Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 49. — ROK XXXVIII

PIĄTEK

20 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa Polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Cudze kłopoty.

Słabą to jest pociechą, że nie tylko u nas położenie gospodarcze i stosunki polityczne przedstawiają się niepomyślnie, ale że źle jest w całej niemal Europie. Warto jednak od czasu do czasu rozejrzeć się po innych krajach, by „pocieszyć się“ myślą, że w naszej biedzie dzisiejszej nie jesteśmy odosobieni.

Najbogatszy kraj Europy, Anglja, przechodzi kryzys najgroźniejszy. Bezrobocie, które pochłania rocznie 100 miljonów funtów z budżetu państwowego, ogarnęło dwa miljony ludzi, w fabrykach bawełnianych i metalurgicznych, które od 100 lat zalewały swemi wyrobami świat, panuje cisza, a przemysł węglowy walczy z niesłychanym trudem o rynki, na których do niedawna był dostawcą bezkonkurencyjnym. W budżecie defcyt, podatek dochodowy wyśrubowany. Anglicy nie pogodzili się jeszcze z myślą, że jedynem dla nich wyjściem z kryzysu jest emigracja dwóch miljonów rodzin. Przemysł angielski w swych obecnych rozmiarach stał się dla świata zbytecznym, nie tylko bowiem europejskie, ale i południowo-amerykańskie i azjatyckie kraje, które dotąd kupowały materjały bawełniane i maszyny w Anglji, wyrabiają je obecnie same. Z 45-ciu miljonów ludzi musi W. Brytanja (tj. Anglja, Szkocja i Półn. Irlandja) pozbyć się 8 do 10 miljonów. Wtedy zniknie bezrobocie, ale wtedy także W. Brytanja straci wiele na swej mocarstwowości. Nawet bardzo wiele.

Spójrzmy teraz na Niemcy. Przechodzą one ten sam dramat skutków zbyt rozbudowanego przemysłu, pogłębiony nadto koniecznością wywozu dla uzyskania walut, których potrzebują dla splaty odszkodowań. Mają 5 miljonów bezrobotnych. Znaczna część narodu widzi wyjście w tak ryzykownych krokach, jakiemi byłyby: zaniechanie spłaty odszkodowań oraz awantura wojenna na Wschodzie. Rozważniejsi Niemcy zalecają oszczędność i szukanie rynków na drodze handlowych i politycznych porozumień. Niezadowolenie z obecnego stanu jest tam jednak tak wielkie, że możliwe są wszelkie polityczne niespodzianki. Pamiętajmy, że pokolenia obecne w Niemczech pamiętają czasy, kiedy Berlin piastował hegemonję w Europie!

Kryzys hiszpański jest zarazem politycznym i gospodarczym. Peseta spada od lat kilku. Dyktatura skompromitowała się niedołęstwem. Dziś, gdy trzeba wprowadzić w życie parlamentaryzm, partje polityczne, porozbijane przez sanację hiszpańską, nie są w stanie ani wypędzić króla, ani narzucić mu swej woli. Potrafią jednak uniemożliwić kontynuowanie rządów niekonstytucyjnych. Ferment może więc trwać jeszcze długo ze szkodą dla kraju.

Belgja ma obok bezrobocia poważny kłopot z problemem flamandzkim, który staje się już niebezpiecznym dla jedności kraju. Kryzys gospodarczy daje się odczuwać nawet w bogatej Francji, gdzie ilość istotnych bezrobotnych oblicza się na 110 tysięcy, a częściowych bezrobotnych na 1 miljon. Francja jednak może sobie łatwo poradzić, usuwając odpowiednią ilość obcych robotników, co dotknęłoby przedewszystkiem Polaków.

Że dyktatura jednostki nie jest lepniż rządy demokratyczne, dowodzi przykład Włoch, gdzie obniżono o 12 proc. pobory urzędników, by uzdrowić choć w części budżet, wykazujący miljon lir deficytu. Wysyłanie przemysłowców na Wyspy Liparyjskie nie okazało się środkiem skutecznym na bezrobocie. Przyznać jednak trzeba, że Mussolini jest nie tylko surowym dyktatorem, ale i mądrym politykiem: pod jego rządami Włosi pracują coraz sprawniej. Ale kto był we Włoszech, ten przynosi wrażenie, że nad pięknym półwyspem gromadzą się chmury. Dyktatura już nie budzi entuzjazmu. Popularność jej mogłoby wzmocnić korzystne porozumienie kolonjalne z Francją, które staje się konieczne po zajęciu oazy Kufra w Trypolisie przez wojska włoskie. Włochy dążą do zyskania kraju aż do jeziora Czad. Francja jednak nie kwapi się do takich ustępstw.

Ten krótki tour de horizon przekonuje, że Europa zachodnia daleką jest od stanu równowagi wewnętrznej i dobrobytu, że nie jest także zabezpieczona przed konfliktami wojennemi. A nie wspominaliśmy przecież ani o Rosji, w której wrzenie jest stanem trwałym, ani o napięciu, jakie panuje nad Dunajem i na Bałkanach. Wszędzie jest źle i życzyć sobie tylko trzeba, by nie było gorzej....

ax.

Polityczny proces w Częstochowie

2 socjaliści oskarżeni o współdziałanie z Kostrzewskim.

Warszawa 19. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w Częstochowie w sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko Zygmuntowi Kaczykowi i Mieczysławowi Czemplińskiemu, oskarżonym o to, że działając wspólnie z Kostrzewskim i godząc się na możliwość zabójstwa, okazali mu pomoc w dokonanym przezeń czynie zabójstwa osób urzędowych. Współdziałanie według aktu oskarżenia przejawić się miało w tem, że wymienieni dali Kostrzewskiemu broń, towarzyszyli mu na miejsce zbrodni, oraz oczekiwali nań niedaleko od miejsca przestępstwa. Akt oskarżenia oparty jest na art. 453 i 455 k. k., mówiących o zabójstwie, oraz art. 15 przepisów przechodnich, przewidującym karę śmierci.

Akt oskarżenia przedstawia czyn Kostrzewskiego w sposób następujący:

Kostrzewski w dniu 16 października po chwili oczekiwania w korytarzu powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie, wpadł do gabinetu komisarza rządowego Władysława Rejowskiego i z okrzykiem

„gińcie dranie“

strzelił do inspektora kas chorych Ant. Furmańczyka, następnie do siedzącego przy biurku kom. Rejowskiego, a wreszcie

ze słowami „giń i ty“

do dra Biluchowskiego. Pierwsze dwa strzały były śmiertelne, trzeci chybił. Dalszym strzałem Kostrzewski zranił dra Biluchowskiego w rękę. Do gabinetu na odgłos strzałów wbiegł jeden z interesentów robotnik Mołda i chciał ubezwładnić Kostrzewskiego. Mołda padł od strzałów Kostrzewskiego, który następnie w poczekalni popełnił samobójstwo.

W akcie oskarżenia czytamy, że Śniady, urzędnik Kasy Chorych, słysząc strzały, począł krzyczeć

„cekawiści zabijają“

i wystrzelił prawdopodobnie w górę. Znajdujący się na korytarzu drugi urzędnik Zawadzki został raniony, prawdopodobnie kulą z rewolweru Kostrzewskiegow nogę i zmarł od tej rany. Uzasadnienie aktu skarżenia zajmuje się m. in. zagadnieniami natury politycznej. Kaczyk i Czempliński w śledztwie nie przyznali się do winy.

Proces toczy się w sali rady miejskiej, ponieważ miejscowy wydział piotrkowskiego sądu okręgowego nie posiada odpowiedniego pomieszczenia na tak wielki proces. Przed gmachem tłumy publiczności i podwójny kordon policji. Zjechało wielu dziennikarzy polskich i zagranicznych. O godz. 9.30 policja wprowadziła podsądnych do sali sądowej. Na stole złożono paczkę z dowodami rzeczowemi. Znajduje się tam rewolwer, który stanowi dowód przeciwko oskarżonemu Czemplińskiemu, oraz płaszcz, który miał na sobie Kaczyk w dniu zabójstwa.

Po załatwieniu formalności i przyjęciu wniosku obrońców (bronią adw. Dąbrowski i Honigwill) o powołanie nowych świadków, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy zeznaje Kaczyk. Do winy się nie przyznaje. Był przewodniczącym organizacji młodzieży socjalistycznej Tur, która miała na celu rozwój kulturalny a nie teror. Jest socjalistą. Będąc delegatem bezrobotnych, padł ofiarą szykan ze strony policji. Oświadczono mu, że niedługo będzie pozostawał na wolności. Krytycznego dnia od godz. 8 rano do 1.30 znajdował się przed magistratem jako delegat wraz z innymi. Przed Kasą Chorych zupełnie nie był. Wyjaśnia następnie sprawę ciemnego palta, w którem go mieli widzieć przed Kasą Chorych świadkowie oskarżenia. Palto owo, jak mówi oskarżony, nie było wykryte przez policję, on sam bowiem mówił wywiadowcom, że miał jasne palto, które ufarbował następnie na ciemno. Kaczyk opowiada dalej o momencie aresztowania.

Pytano, czy strzelał. Odpowiedział: Nie strzelałem, dajcie mi broń palną sobie w łeb i przez ten czyn dam dowód, że jestem niewinny. Chciał odrazu wykazać swoje alibi, ale gdy wymienił świadków, komisarz policji powiedział:

Ci delegaci to tak samo djabła warci, jak pan.

Zkolei składał zeznania oskarżony Czempliński. I on oświadcza, że jest niewinny. Był w krytycznym dniu w magistracie, dokąd przybył przed godz. 10 w sprawie jednego pracownika, usuniętego z posady. O godz. 10.05 zameldował się u prezydenta Jarmułowicza i rozmawiał z nim do godz. 10.15, potem poszedł na obiad, a za nim przyszli agenci, którzy go aresztowali. Następnie przewodniczący starał się wyjaśnić sprawę rewolweru, który oskarżony miał naprawiać dla Kostrzewskiego. Czempliński stwierdził, że miał rewolwer innego systemu, który albo mu skradziono, albo go zgubił.

—V—

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie zaliczenia czasu pracy w POW do wysługi emerytalnej. Odpis tego okólnika przesłany został do poszczególnych ministerstw i wszystkim urzędom do wykonania.

Sprawa Brześcia i stan lotnictwa

przedmiotem dyskusji w komisji senackiej.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Komisja Skarbowo-Budżetowa Senatu przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad budżetem Min. Spr. Wojsk. Kierownik ministerstwa gen. Konarzewski przedstawił organizację administracji wojskowej i ostatnie prace w tej dziedzinie. Sprawozdawca sen. Wyrostek (B. B.) wniósł o przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowem. Sen. Meisner (Kl. Nar.) zwrócił uwagę na konieczność fortyfikacji granic zachodnich kraju, co do czego oświadczenie referenta generalnego budżetu w Sejmie wzbudziło w dzielnicach zachodnich wielkie zaniepokojenie. Lotnictwo jest w Polsce bardzo źle prowadzone i zorganizowane, jak tego dowodzi wypadek ś. p. Szałasa lub przegrane raidy. Społeczeństwo jest również poruszone procesem majora Kubali, który dowodzi, że coś nie jest w porządku. W Polsce niema ustalonego typu samolotu, natomiast jest tyle marek, że moglibyśmy pójść z tem na wystawę międzynarodową, natomiast nie można wytwarzać części zapasowych na wypadek wojny. Mówca porusza dalej pewne sprawy personalne. Następnie sen. Meisner w ostry sposób zaatakował rozkaz min. spr. wojskowych wydany w związku ze sprawą brzeską, co wywołało protest ze strony ministra i B. B. Mówca wnosi szereg poprawek, mianowicie o skreślenie pewnych kredytów na uposażenie oficerów i dwu miljonów z funduszu dyspozycyjnego.

Gen. Konarzewski oświadczył, że zadanie obrony granic zachodnich jest pilnie opracowywane, ale oczywiście nie można o tem mówić w Komisji. Co do lotnictwa gen. Konarzewski oświadczył, że szef lotnictwa wystąpił do niego z raportem i prośbą o pociągnięcie majora Kubali do odpowiedzialności dla wyjaśnienia wszelkich jego zarzutów. Prokurator zwrócił się do majora Kubali dla zbadania jego zarzutów i dowodów, jakie na nie posiada. W ten sposób sprawa zostanie wyjaśniona.

Sen. Dębski (P. P. S.) pyta, czy prawdą jest, że polscy lotnicy zabłądzili do Niemiec skutkiem zepsucia się kompasu? Nawiązując do sprawy brzeskiej sen. Dębski wyraża przekonanie, że są pewne zdarzenia, których nie da się załatwić samym rozkazem. Mówca nie jest wprawdzie kompetentnym w kwestji honoru oficerskiego, ale wobec napaści na posła Dąbskiego, trzebaby pouczyć oficerów, żeby w takich razach przywdziewali przynajmniej cywilne ubrania.

Min. Konarzewski odpowiada, że nie wie, jak się przedstawia sprawa kompasu w wypadku konkretnym, o który chodzi, ale wogóle może się zepsuć kompas nawet najlepszy. W końcu p. min. udzielił jeszcze szeregu wyjaśnień.

———ooo———

ZAMYKANIE KOPALŃ NA ŚLĄSKU.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że książę Pszczyński postanowił z dniem 15 marca zamknąć dwie kopalnie węgla, mianowicie kopalnię „Książę“ w Wesołej i „Szczęście Henryka“ w Łaziskach, obie w powiecie pszczyńskim. Kopalnie będą zamknięte z powodu braku zamówień. Sprawa ich zamknięcia oprze się o komisarza demobilizacyjnego.

WICEPREZYDENT GDYNI WICEWOJEWODĄ W KRAKOWIE?

„Gazeta Polska“ donosi, że pełniący dotychczas obowiązki prezydenta m. Gdyni, komisaryczny wiceprezydent, p. Mieczysław Bilek, ustępuje z tego stanowiska i upatrzony jest na stanowisko wicewojewody w Krakowie.

O czem piszą inni?...

B. pos. Kwiatkowski wciąż w więzieniu.

„ABC" zwraca uwagę na wyjątkowo ciężki los b. pos. Kwiatkowskiego z Pomorza. Nie pierwszy raz siedzi on w więzieniu. Już przed wojną **odsiedział w więzieniu pruskiem 16 miesięcy za pracę narodową polską.** Uwięziono go w Brześciu, chociaż z Centrolewem nic nie miał wspólnego. Oskarżono go o jakieś przewinienia wekslowe, ale, jak stwierdził w Sejmie pos. Sacha, **nie zgłosił się dotąd ani jeden wierzyciel, chętny do wytoczenia mu skargi sądowej.** Powszechnie uważa się **p.** Kwiatkowskiego za uczciwego przedsiębiorcę, który tylko skutkiem ogólnego **kryzysu** gospodarczego znalazł się w trudnościach finansowych.

„Wszyscy, prócz sądownie skazanego Baćmagi, więźniowie brzescy, Polacy, są już dzisiaj na wolności. Ukraińscy b. więźniowie brzescy, stojący pod zarzutem ciężkiej zbrodni stanu, nie są już izolowani; oddawna już mogą się swobodnie komunikować z krewnymi i obrońcami.

Tylko Kwiatkowski jest jeszcze do dzisiaj, a przynajmniej był do dni ostatnich, odcięty od świata zupełnie. Z Brześcia przewieziono go do więzienia w Toruniu, z więzienia w Toruniu **w tych dniach znowu do więzienia w Starogardzie".**

Siódmy **miesiąc pozostaje p. Kwiatkowski w więzieniu bez rozprawy, bez śledztwa, bez aktu oskarżenia!**

Po wyroku w sprawie „zamachu"

Proces Jagodzińskiego wykazał, że nie było zamachu na Piłsudskiego. **„Robotnik"** zapytuje wobec tego, co sądzić o oświadczeniach różnych dygnitarzy, którzy mówili o zamachu jako o fakcie?

„Minister Składkowski natychmiast po „udaremnieniu" rzekomego zamachu udaje się do marsz. Piłsudskiego i melduje mu o zamachu, jako o fakcie, a Piłsudski przyjmuje to jako fakt. Tak przynajmniej wynikałoby z oświadczenia min. Składkowskiego.

Teraz, po procesie, wiemy, co były warte wszystkie te oświadczenia, komunikaty, meldunki.

Ale co sobie pomyśli Piłsudski, gdy się dowie o wyniku procesu?"

Sprawa djet b. wicemarszałków.

„Polonia" drukuje list 5 wicemarszałków poprzedniego Sejmu, mianowicie pp. Czetwertyńskiego, Dąbskiego, Roga, Żuławskiego i Zahajkiewicza, do p. ministra skarbu. B. wicemarszałkowie stwierdzają, że według art. 24 Konstytucji i art. 84 regulaminu marszałek i wicemarszałkowie pobierają diety tak długo, jak długo trwają ich mandaty, to znaczy do ukonstytuowania się nowego Sejmu. Tymczasem w dniu 1 września 1930 r. zastanowiono wicemarszałkom wypłatę diet.

„Na wystosowane przez marszałka Żuławskiego do kancelarji sejmowej w tej sprawie pismo o wypłatę zaległych mu diet, otrzymał od dyrektora kancelarji pismo z dtą 1 grudnia -930 roku, z którego wynika, że kasa sejmowa wypłaca diety w miarę honorowania odpowiednich asygnat przez centralną kasę państwa, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca. W tym stanie rzeczy zwracają się podpisani, jako wicemarszałkowie poprzedniego Sejmu, rozwiązanego dnia 30 sierpnia 1930 r., do Wysokiego Ministerstwa o wyasygnowanie i zarządzenie wypłaty należnych im, jako wicemarszałkom rzeczonego Sejmu, diet zapadłych dnia pierwszego września, pierwszego października i pierwszego listopada 1930 roku".

To samo odnosi się również do b. marszałka Sejmu, pos. Daszyńskiego.

Wnioski z losów dyktatury w Hiszpanji

Omawiając ostatnie wypadki w Hiszpanji stwierdza „Czas", że

„kraj stanął przed widmem rewolucji, które obecny gabinet wspólnemi siłami ma usunąć i przeprowadzić Hiszpanję na tory normalnych stosunków konstytucyjnych i parlamentarnych i zakończyć okres uciążliwej rekonwalescencji politycznej, w jakiej Hiszpanja znalazła się od upadku Primo de Rivery. **Już dzisiaj jednak można powiedzieć, że władza królewska nie wyjdzie z niej wzmocniona w stosunku do tego, co było przed r. 1923 i walka toczyć się będzie tylko o utrzymanie na jej rzecz status quo".**

Nie wyjdzie wzmocniona, bo popierała nierozumną dyktaturę. Nie wyjdą też wzmocnione te warstwy, które u nas popierają sanację. „Czas" to również kiedyś zrozumie. Teraz jednak jeszcze wysługuje się tym, którzy mają siłę, a walczy z tymi, którzy mają słuszność. Fatalna polityka.

Vanderwelde — dyktatury — granice Polski.

Wybitny przedstawiciel P. P. S., sen. Dębski, pytał niedawno p. min. Zaleskiego, czy nie powinien zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z żądaniem powściągnięcia Ks. posła Kaasa z centrum propagującego rewizję granic polsko-niemieckich... P. Zaleski odpowiedział gorliwemu interpelantowi, że „te rzeczy" nie leżą w kompetencji Stolicy Apostolskiej, która ani nie odpowiada za działalność politycznych partyj katolickich, ani nie chce na nie wpływać.

W ten sposób został zlikwidowany jeden incydent p. sen. Dębskiego. Powstaje jednak w tej chwili drugi.

Albowiem właśnie wtedy, kiedy p. Dębski projektował skargę do Rzymu na centrum niemieckie i jego przywódców z powodu ich rewizjonistycznych tendencyj, w tym samym czasie **ostro i brutalnie zaatakował nasze granice wódz belgijskich socjalistów, patrjarcha międzynarodowego socjalizmu, jeden z kierowników Międzynarodówki socjalistycznej, Emil Vandervelde...** Traktat wersalski wydaje się mu krzywdą dla Niemiec, a rewizja granic polsko-niemieckich koniecznością w interesie „pokoju". Tak, „pokoju". P. Vandervelde obiema nogami stoi już w obozie tych polityków europejskich, którzy w prostocie ducha wierzą, że dla pacyfikacji świata trzeba i wystarczy zatkać niemieckie gardło rozwarte w stronę „korytarza".

Do kogóż zatem, panie senatorze Dębski, z kolei apelować mają Polacy teraz po wystąpieniu p. Vandervelde'a, jeśli zechcą kontynuować zaczętą przez Pana linję polityki zagranicznej? Do kogo, jeśli sam „papież socjalizmu" kwestjonuje nasz stan posiadania i nasze granice?... Kiedy je kwestjonował p. Breitscheid lub p. Loebe, naiwny socjalista mógł się spodziewać, że wystarczy odnieść się do p. Vandervelde'a, by tym wystąpieniom niemieckich socjalistów położyć koniec. Lecz wobec jakiej instancji protestować teraz należy przeciw wystąpieniu belgijskiego (!) socjalisty i równocześnie uznanego szefa w międzynarodowym obozie socjalistycznym?

Jeśli interpelacja p. Dębskiego w senacie była — jak wolno sądzić — tylko złośliwością, to złośliwość została bardzo szybko i bardzo dokliwie ukarana. Winno to być nauczką dla wszystkich pp. polityków, że **sprawy publiczne traktować należy najzupełniej objektywnie, a nie pod kątem widzenia osobistych animozyj, lub sympatyj.** Tyczy się to już jednak nie tylko naszych socjalistów, ale także sanacyjnych polityków i publicystów.

Oto n. p., jak sanacyjne „Słowo Polskie" tłómaczy swoim czytelnikom przyczynę „rewizjonistycznego" nastawienia Vandervelde'a i II Międzynarodówki socjalistycznej...

„Program — pisze — międzynarodowego socjalizmu natrafia na coraz większe, nieprzezwyciężone wręcz przeszkody w realizacji; są to nowe formy i tendencje ustrojowe znajdujące punkt wyjścia w powojennej konfiguracji państw europejskich i przeczące przedwojennemu liberalizmowi, parlamentarnie demokratycznemu ustrojowi.... jak formy ustrojowe organizowane przez współczesne Włochy, Polskę, Jugosławję czy Turcję..."

Znaczy to ni mniej ni więcej, że **dlatego p. Vandervelde zwalcza granice Polski, iż Polska zerwała z „ustrojem demoliberalnym" a jej forma rządów upodabnia się do faszyzmu i dyktatury.**

Nie znamy mentalności czytelników „Słowa Polskiego". Przypuszczamy jednak, że mają tyle inteligencji, by się połapać w tej prymitywnej argumentacji... Jeśli bowiem forma rządów po maju 1926 r. zadecydowała o przejściu Vandervelde'a i innych do obozu naszych wrogów, to — prosta rzecz — wartoby może wrócić do demokracji, żeby uchronić bezpieczeństwo i całość państwa... Jakżeżby nam w świetle tezy „Słowa Polskiego" łatwo było obronić nasze granice! Lecz, niestety, sprawa nie jest tak prosta, ani tak łatwa!

Idzie przez Europę fala nastrojów rewizjonistycznych. Zalewa całe społeczeństwo, jak Węgry i Niemcy, — zdobywa stale opinje Włoch i Belgji, — weiska się nawet do Francji. A ci, którzy na jej grzbiecie płyną wcale nie do jednego obozu politycznego należą. Są wśród nich zarówno zwolennicy dyktatury proletarjatu, jak zwolennicy dyktatury wojskowej, zaprzysięgli demokraci i pacyfiści, jak faszyści i imperjaliści. **Nie przywiązanie do pewnego ustroju politycznego łączy te sprzeczne żywioły i przeciw Polsce jednoczy, ale fałszywe przekonanie o prawach niemieckich do polskiej ziemi.** I Polska ten sam front przeciw swoim granicom mieć będzie bez względu na to, kto nią będzie rządził: dyktatura, czy demokracja. A mieć go będzie tak długo przeciw sobie, jak długo nie skrzepnie polskie społeczeństwo w jeden blok spojony miłością państwa i chęcią obrony jego granic, — i jeszcze, jak długo nasza propaganda zagraniczna zajmować się będzie popularyzowaniem dzieł drugorzędnych literatów w Egipcie, zamiast popularyzowania naszych praw do Pomorza w Paryżu, — i wreszcie, jak długo nasza polityka zagraniczna oscylować będzie na linji Paryż—Rzym, Budapeszt—Praga, zamiast twardo stanąć w szeregu i z Paryżem i z Pragą!

W. Z.

Uzdrawianie gospodarstwa społecznego.

WRACAMY DO ZDROWYCH ZASAD GOSPODAROWANIA. — BRAK ZRACJONALIZOWANIA KALKULACJI W HANDLU. — WINA KUPUJĄCYCH. — NADMIAR LUKSUSU.

Kryzys, jaki przechodzą państwa nietylko starego świata, ale i poza oceanem, prowadzi z konieczności do szukania wyjścia z nieznośnego stanu gospodarczego. Należy zapisać na **dobro dzisiejszego przesilenia,** iż prowadzi ono siłą rzeczy **do porzucenia metod gospodarstwa społecznego, które jeszcze dotąd jest gospodarstwem rewolucyjnem.** Powoli krok za krokiem **wracamy do zdrowych zasad gospodarowania.** Droga jeszcze **daleka do wyjścia z dzisiejszego chaosu,** ale oznaki uzdrawiania gospodarki społecznej są widoczne.

Jako jeden z walnych środków uzdrowienia stosunków gospodarczych wysuwa się **zniżkę cen i słusznie,** — bez zniżki cen zdrowie nie wróci, gospodarstwo społeczne rumieńców nie nabierze. Zgadzają się wszyscy, iż **koszta rozdziału towarów między konsumentów w stosunku do produkcji towarów są za wysokie.** Racjonalizacja produkcji miała sprowadzić potanienie kosztów. W handlu en gros i en detail — **nie widzimy dotąd przeprowadzonej racjonalizacji, któraby wpłynęła na potanienie,** — wszystko kalkuluje się za drogo i nieracjonalnie.

Kupiec stoi w najbliższym stosunku do konsumenta, to też on ma interes **największy, by kryzys, jak najprędzej przeminął,** i wszystko winien czynić, co zmierza do przezwyciężenia kryzysu. Handel nie może zaprzeczyć, iż rozpiętość nożyc między ceną towaru wyprodukowanego, a oferowanego w handlu **jest ciągle za wysoka.** Co prawda detaliści nie ponoszą całej winy za tę rozpiętość nożyc. Bowiem oni także są obciążeni przez wyższe koszta, niż były przed wojną, jak płaca personelu, uciążliwy kredyt, ryzyko, koszta reklamy.

W rozpiętości nożyc niemałą winę ponosi **publiczność,** konsumenci, którzy stali się **wygodniejsi, niż to było przed wojną — żądają** oni doborowego towaru, **zależy im na łatwości w nabywaniu towaru, wolą kupować w pewnem „milieu".** Gdyby kupujący był gotowy nabywać towar, po który trzeba by iść jakie 20 minut, to wówczas interes miałby większy odbyt i zadowoliłby się małym zyskiem, towar byłby tańszy, prawie jak w fabryce. Dzisiaj konsument nauczył się kupować w tej samej kamienicy, gdzie mieszka, jedną minutę drogi, to też i towar się podraża. Dodajmy do tego, że dziś kupcy sadzą się na wyposażenie sklepu, urządzenie luksusowe, wystawy artystyczne, oświetlenie bogate, czyli na reprezentatywność, a to towar podraża.

Można rzucić pytanie, czy jest rzeczą konieczną, by w czasie kryzysu sadzić się **na luksus,** reprezentatywność, czy raczej nie należałoby ograniczać się. To jednak nie da się zmienić. Kupiec się przyzwyczaił do prowadzenia handlu na stopie reprezentatywnej, konsument również chce widzieć komfort — „milieu". Przeto handel w dzisiejszej sytuacji niema możności oddziałania w większej mierze na obniżenie cen.

Patrzymy z lękiem na zamieranie życia gospodarczego. — Ludzie się dziwią, dociekają przyczyny, która jest taka prosta, i jedna, a mianowicie **gospodarstwo, przemysł musi się rentować.** Już stary, zajadły socjalista Bebel, przed 60 laty powiedział „gdzie niema zysku, tam ani jeden komin nie będzie dymił" Zysku dzisiaj niema, bo go zjadają, lub zjadły już: podatek obrotowy, dochodowy i inne koszta produkcji. Przeto z całą słusznością każdy przyłączy się i podpisze na wniosek: obniżka cen przyjdzie, ale gdy będą obniżone rozchody budżetu państwowego. Wtedy też, gdy jedno i drugie nastąpi, będzie czas na uregulowanie zarobków. Trudno, musimy się zgodzić, albo dalej prowadzimy gospodarstwo na sposób rewolucyjny, a wtedy z kryzysu nie wyjdziemy, albo **wrócimy do zdrowego gospodarstwa na sposób przedwojenny.**

(a. s.)

———ooo———

Nowa próba króla Alfonsa.

Król Alfons XIII odrzucił myśl o ponownem wprowadzeniu dyktatury, którą mu radziła jeneralicja. Widocznie doświadczenie z jen. Primo de Riverą zrobiło swoje... Utworzeniem zaś rządu obarczył **admirała Aznara,** który też następnie szybko się z zadania wywiązał. Właściwie bowiem utworzony przez niego rząd jest drugiem wydaniem gabinetu jen. Berenguera z nieznacznemi przesunięciami. Wchodzą do niego przedstawiciele partyj prawicowych, sami monarchiści.

Platformę nowego rządu stanowi oświadczenie premjera Aznara, że — stoi na gruncie „konstytucjonalistów"; a więc, że **będzie zwołana Konstytuanta,** — że powrót do demokracji odbędzie etapami: wybory gminne, prowincjonalne i wreszcie do Konstytuanty w czerwcu.

W ten sposób **pozyskał król dla siebie te partje prawicowe, które zbojkotowały zarządzone przez jen. Berenguera wybory.** Pozyskał je za cenę — jak widać — znacznego ustępstwa, bo za zgodę na charakter Konstytuanty dla nowego parlamentu, którego mu dotąd przyznać nie chciał.

Chodzi teraz tylko o to, czy kraj i jego opinja uzna te ustępstwa za wystarczające, a więc, czy skutkiem tego wstrzyma się od dążeń rewolucyjnych, a następnie, czy weźmie udział w wyborach. Z pewnością partje lewicy (republikanie i socjaliści) nie zechcą poprzeć nowego rządu. Zadecyduje jednak o przyszłości stanowisko partyj środka, które mają za sobą sympatje umiarkowanych mas wiejskich i miejskich. Złą przygrywką do nowego okresu w życiu Hiszpanii jest **proklamowanie strajku jeneralnego.** Choćby go rząd opanował, trzeba jednak będzie z jego strony usilnej i roztropnej pracy, żeby stosunki doprowadzić do normalnego stanu.

Ciągle jeszcze utrzymuje się nad Hiszpanją groźba przewrotu i rewolucji, stwierdzają zagraniczne ajencje prasowe.. Król zrobił jeszcze jedną próbę pozyskania sympatji i współpracy opinji politycznej. Czekamy na jej wynik.

Przeciw nowym ciężarom na gminy.

Nawet „Głos gminy wiejskiej", organ zbliżonego do sanacji Związku gmin wiejskich skarży się na

„rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, mocą którego **nałożono na gminy** nowy zupełnie ciężar, dostarczania **wszystkim nauczycielom szkół powszechnych bezpłatnie mieszkań,** względnie wypłacania im dodatków mieszkaniowych, zabezpieczywszy wykonanie tego obowiązku gmin **rygorem zajęcia ich dochodów, a nie dostarczając na pokrycie tych wydatków żadnych środków".**

Gdy w Sejmie poseł projektuje nowy wydatek, to musi zaproponować także środki na jego pokrycie. Tymczasem rząd i większość sejmowa nałożyły wydatek na gminy bez dostarczenia im środków.

Ponadto „w czasie najkrytyczniejszym finansowo dla gmin — pisze wspomniany organ — ukazuje się rozporządzenie wykonawcze min. spraw wewn. **o ewidencji ruchu ludności,** wydane z 28-miesięcznem opóźnieniem, które powoduje znaczne obciążenie gmin wydatkami na kupno licznych ksiąg i druków, oraz najem specjalnych sił biurowych.

Sprawa, która przewlokła się czas dłuższy, mogła była bez szkody dla interesu publicznego być odroczoną jeszcze na 1—2 lat, dopóki gminy nie przygotowałyby się finansowo na te wydatki. Rzecz została potraktowana tak nagle, że pozostawiono gminom zaledwie 3 tygodnie na rozpoczęcie prac i zaznajomienie się z przepisami i instrukcją".

Dodajemy, że przeciw temu ostatniemu obciążeniu gmin i obywateli wystąpił także „Czas", nazywając je „klęską meldunkową".

Niesłusznie jednak zarzuca „Głos gminy wiejskiej" posłom, że nie protestowali przeciw obu tym ciężarom. Posłowie opozycji protestowali ale bezskutecznie.

Ziemianie nie mogą płacić.

„Gazeta Warszawska" ogłasza okólnik Zarządu Głównego Zw. Ziemian, podpisany przez p. Steckiego w sprawie niemożności spłacania należności za nawozy sztuczne. Okólnik przytacza następującą uchwałę:

„Zebrani w dniu 4 lutego 1931 roku w Warszawie prezesi pięćdziesięciu kilku oddziałów Związku Ziemian, po wyjaśnieniu sobie istotnego stanu gospodarczego ziemiaństwa w powiatach i sile ich wypłacalności, — niniejszem stwierdzają, że **tylko znikomy odsetek z pośród ziemian będzie mógł wypłacić się nawet z najmniejszej — z pośród wyznaczonych, częściowych spłat — należności za nawozy sztuczne.**

Powstrzymanie wymagalności spłat i obniżenie odsetek jest nieodzowne. Żądanie jakiejkolwiekbądź spłaty jest wobec tego, **że normalnie niewykonalne — bardzo gro-**

żne, bo wykonywane bezwzględnie, przyspieszy tylko **katastrofę załamania się ogromnej większości ziemian“.**

Wartoby wiedzieć, czy uchwalając tę rezolucję ziemianie zdawali sobie sprawę z tego, że sami się przyczynili do zaostrzenia dzisiejszego kryzysu przez popieranie programu wysokich budżetów i etatyzmu od lat pięciu.

———ooo———

Protegowanie Kół Mł. Wiejskiej

przez instruktora oświatowego.

W Ejszyszkach (powiat Lida) odbywał się w dniach od 7 do 10 stycznia kurs przysposobienia rolniczego. Najliczniej, bo w liczbie 31 osób stawiła się młodzież katolicka ze Stow. Mł. Pol. Koła Młodzieży Wiejskiej były reprezentowane tylko przez 4 osoby. Mimo to p. Bożek, instruktor oświaty pozaszkolnej wygłosił referat o ideologji i zadaniach Kół Młodzieży Wiejskiej, przyczem ujemnie się wyrażał o Stow. Mł. Polskiej. P. Węckiewicz, patron S. M. P. w Ejszyszkach, który chciał mówić o ideologji Stowarzyszeń, nie został dopuszczony do głosu. Dopiero groźba młodzieży, że kurs opuści, zapobiegła dalszemu zamienianiu kursu przysposobienia rolniczego na kurs agitacyjny Kół Młodzieży Wiejskiej. P. Bożek powoływał się na jakieś zarządzenie, polecające mu wygłaszanie referatów o Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Wywiady marsz. Piłsudskiego

nie są „urządzeniem państwowem“.

SĄD BYDGOSKI UWOLNIŁ B. POSŁA P. P. S. KACZANOWSKIEGO.

„Gazeta Bydgoska“ donosi:

„Przed sądem Grodzkim w **Bydgoszczy**, wskutek oskarżenia prokuratora sądu okr., odbyła się rozprawa karna przeciw b. posłowi z P. P. S. p. Kaczanowskiemu. Akt oskarżenia zarzucał p. K., że usiłował „wywołać pogardę dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności“ przez przytaczanie „zmyślonych i przekręconych faktów, wiedząc, iż są zmyślone i przekręcone...“

Jako fakty przez oskarżonego „zmyślone“, akt oskarżenia przytacza najście oficerów na Sejm dn. 31. X. 1929 r., które nazywa „rzekomem“, dalej walkę Sejmu przeciw przekroczeniom budżetowym, krytykę polityki kredytowej rządu (Bank Gosp. Kraj.), twierdzenia oskarżonego, że **„marsz. Piłsudski obryzgał błotem cały naród“**, że rząd nie dopuszcza Sejmu do kontrolowania swej gospodarki, że **„dziś panują stosunki gorsze, niż za caratu“**, że obecnie **„jawnie i bezkarnie zachwala się zbrodnie“** i t. d.

Powyższą treścią swych przemówień oskarżony dopuścił się przekroczeń i przestępstw z par. 121, 74, 360 K. K., za które grozi kara do 2 lat więzienia.

Rozprawę prowadził sędzia Tomaszewski. Oskarżenie popierał wiceprokurator Sądu Okr. L. Blejdorn. Bronił oskarżonego dr. Pehr, adwokat z Grudziądza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przemówił krótko p. Kaczanowski.

Przyznaje, że mówił wszystko, co oskarżenie przytacza. **Do żadnej wszakże „winy“ nie poczuwa się.** Konstytucja gwarantuje każdemu swobodę wyrażania swych poglądów. Powtóre, **jako poseł, spełniał swój obowiązek,** zdając wobec wyborców sprawę ze swej pracy i z prac Sejmu. Poza tem ani przekroczenia budżetowego, ani odmawianie Sejmowi prawa do kontroli, ani wizyta oficerów w Sejmie, ani wywiad marsz. Piłsudskiego, **nie są żadnem „urządzeniem państwowem“...** Przeciwnie, są to błędy, które oskarżony zwalczał zawsze dotąd **i zwalczać będzie nadal.**

W rezultacie sąd ogłosił wyrok, mocą którego **„oskarżonego uwalnia się od winy i kary,** a to na podstawie art. 21 Konstytucji, która, jako prawo obowiązujące, jest dla Sądu jedynie miarodajną, a która w powoływanym artykule orzeka, że poseł za wykonywanie swoich poselskich obowiązków, do których należy również zaliczyć sprawozdania poselskie i informowanie wyborców o stosunkach w kraju, nie może być pociągany do odpowiedzialności karnej, **o ile nie naruszył praw osób trzecich,** co w tym wypadku nie zachodzi“.

———:: § ::———

Kult szatana w Londynie.

„Morning Post“ podaje ciekawe lecz smutne wiadomości o szerzeniu się wszelkiego rodzaju zabobonów w Londynie. Wiadomości te zaczerpnięte zostały z odczytu kierownika londyńskiego narodowego instytutu badań psychologicznych, Harry Price'a. **Czarna magja, wróżbiarstwo i czarodziejstwo uprawiane jest z całą swobodą;** wiele kobiet i mężczyzn ze sfer zamożnych i inteligentnych należy nawet do kultu szatana. Kierownikami tych kultów w Londynie są cudzoziemcy, używający do swych praktyk tych samych formuł i zaklęć, co w średniowieczu nekromanci. Z alchemji, astrologji i innych „nauk tajemnych“ doskonale utrzymuje się w Londynie liczne bardzo grono podejrzanych osobistości. **Wszystko to odbywa się prawie otwarcie, gdyż niema prawa, zabraniającego podobnego rodzaju praktyk.** (KAP).

Spadek przez radjo.

Występująca w teatrach paryskich aktorka Yvette Jariel, otrzymała w tych dniach wiadomość o nieoczekiwanym spadku. Krewny aktorki, mieszkający w Normandji dowiedział się o istnieniu jej z audycji radjowych, nadawanych na całą Francję. Wuj artystki zapisał pokaźną sumę, lecz nikt nie mógł odszukać spadkobierczyni, gdyż dotychczas występowała pod pseudonimem. Doznawszy niepowodzenia na jednej ze scen powróciła do nazwiska rodowego, co, jak widać, wyszło jej na dobre.

Murzyni lubują się w gramofonach.

Dzienniki angielskie donoszą o rozpowszechnieniu się gramofonów na Czarnym lądzie. Sprzedaż gramofonów i płyt wzmogła się do tego stopnia, że niema chyba zakątka, w którymby nie rozlegały się dźwięki tego instrumentu. Murzyni zakupują największe nawet transporty gramofonów, które przychodzą przeważnie z Ameryki. **Pokup mają zapewniony jednak tylko aparaty najlepsze i płyty najświeższe,** a czarni kacykowie, może niedawno jeszcze ludożercy, nauczyli się już dobrze wybierać w katalogach sobie nadsyłanych.

Próby nad unieszkodliwieniem trucizny.

Przy epidemji samobójstw, jaka obecnie panuje na Węgrzech, władze tamtejsze zajmują się problemem, jak ograniczyć liczbę tych tragicznych kroków ludzi, którzy postanowili zerwać z życiem. Już przed kilkoma laty **ustanowiono przy mostach na Dunaju, specjalną służbę policyjną,** z łodziami motorowemi, której zadaniem było ratować samobójców.

W ostatnim czasie samobójcy używać poczęli trucizny, wobec czego prefekt policji zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z projektem wydania rozporządzenia, mocą którego apteki, sprzedające najrozmaitsze trucizny jako lekarstwa, powinny mięszać daną truciznę ze środkami drażniącemi, **w celu wywołania wymiotów,** przyczem mieszanina ta ma być wygotowana tak, aby przy właściwem użyciu trucizny **w dawkach wyznaczonych przez lekarza, domieszka nie działała ze szkodą dla zdrowia.**

ZŁOŻA GRAFITU NA SYBERJI.

Sowiecka komisja geologiczna wykryła na wybrzeżach rzeki Amur na Syberji wielkie złoża grafitu. Eksplotacja została powierzona specjalnej instytucji. Sowieckie poselstwo w Berlinie przystąpiło do zbierania wiadomości o ilości zapotrzebowań na grafit w państwach przemysłowych Europy.

ATAK WILKÓW NA SYBERJĘ.

Z północnej części Syberji, nadchodzą alarmujące wieści o niebywałych i katastrofalnych rozmiarach wilczej plagi. W ostatnich kilku dniach zastrzelono w rejonie omskim 4.000 sztuk wilków. Olbrzymie gromady wygłodniałych zwierząt napadają na okoliczne wsie. Specjalne oddziały złożone z chłopów i wojska, kontrolują dniem i nocą zagrożone okolice.

4-METR. ŚNIEG POKRYŁ JUGOSŁAWJĘ.

Wielkie opady śnieżne spowodowały w Jugosławji przerwę na wielu szlakach komunikacyjnych. Największe opady nastąpiły w Czarnogórze. **Cała część kraju aż do szosy prowadzącej z Bari, odcięta jest zupełnie od świata.** Według ostatnich wiadomości śnieg zalega w tamtej okolicy do wysokości 4 metrów.

Na ziemiach Rzplitej

Zjazd Hallerczyków

ze Śląska Cieszyńskiego i Zachodniej Małopolski.

Jak się dowiadujemy, zamierzone jest **w drugiej połowie maja** b. r. urządzenie **w Bielsku** manifestacyjnego zjazdu Hallerczyków ze Śląska Cieszyńskiego i Zachodnio-Małopolskich powiatów.

W zjeździe wezmą udział pp.: generał Józef Haller, pułk. Modelski, inż. Gromczakiewicz i inni wybitni działacze.

Chcący wziąć udział w zjeździe zechca to przed czasem zgłosić pisemnie w Sekretarjacie Związku Hallerczyków w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Autobusy Warszawa — Paryż.

Do Warszawy nadeszła z Paryża wiadomość o **podpisaniu umowy polsko-francuskiej,** mającej na celu zorganizowanie **stałej komunikacji autobusowej między Warszawą, Berlinem i Paryżem.** Autobusy wyposażone mają być w siedzenia, które dają się zamieniać na łóżka wygodne, jakie posiadają wagony sypialne. Ruch na tej linji rozpocząć się ma 27 kwietnia. Najpierw wyruszy autobus, wiozący turystów na wystawę kolonjalną w Paryżu. **Koszt przejazdu będzie niższy, niż na kolejach.**

Powszechny spis ludności.

Budżet na r. 1931/32 przewiduje 4 miljony zł. na przeprowadzenie powszechnego spisu ludności w Polsce, który ostatnio był przeprowadzony w r. 1921.

Tegoroczny spis odbędzie się zapewne w grudniu. W większych miastach przeprowadzą spis komunalne wydziały statystyczne. Ważną stroną spisu ludności będzie ustalenie dokładnych danych, dotyczących **składu narodowościowego ludności,** zamieszkałej w Polsce. W formularzach spisowych umieszczona będzie w tym celu specjalna rubryka.

Krwawy dramat w rodzinie żydowskiej.

Ponury dramat rozegrał się ubiegłej nocy w żydowskiej rodzinie Szapirów na Zniesieniu **we Lwowie.**

Starszy syn Szapirów, 32-letni Mojżesz **wystrzałem z brouwingu w skroń zabił swego brata** 20-letniego Samuela, następnie 3 strzałami w szyję, policzek i rękę **zranił ciężko drugiego brata** 22-letniego Abrahama, poczem wymierzył broń przeciw siostrze swej Klarze, która przybiegła na odgłos strzałów. W wyniku walki pomiędzy siostrą a bratem, przy pomocy domowników **udało się rozbroić i obezwładnić zbrodniarza.** Morderstwo dokonane zostało na tle niesnasek rodzinnych. Krwawego Mojżesza osadzono w więzieniu.

Z życia Wieliczki.

Salinarze protestują przeciw sanacyjnemu zarządowi „Kasy Brackiej“, który wybrano dwa tygodnie temu na 3 lata. Protest, jak słychać, wniesiono na ręce dyr. inż. Starnawskiego, który odesłał go do „Starostwa Górniczego“ w Krakowie.

Dar gminy na budowę hali gimnastycznej. Gmina miasta Wieliczki, przeznaczyła na budowę hali gimnastycznej przy gimnazjum 10-cio miesięczny czynsz, jaki opłaca gimnazjum, tytułem wynajmu sali na gimnastykę.

„Emerytki“ pozostaną prawdopodobnie w mieszkaniach salinarnych. Sprawa wypowiedzenia mieszkania przez Salinę, wdowom po zmarłych pracownikach salinarnych, oparła się o sąd. Spodziewać się należy wyroku na korzyść wdów, bo te w przeciwnym razie, popadłyby w nędzę.

Szósty jubilat powietrzny.

Naszej komunikacji powietrznej, funkcjonującej ze 100-procentowem bezpieczeństwem przybył ostatnio szósty zkolei pilot-jubilat, który ukończył również pół miljona kilometrów drogi powietrznej — **p. Mieczysław Witkowski,** pozostający na stanowisku pilota polskiego lotnictwa komunikacyjnego od rku 1923.

Pierwszy w Polsce dom żelazny

zbudowany będzie w Warszawie.

Warszawska spółdzielnia mieszkaniowa zamierza jeszcze w b. r. wybudować w Warszawie wielki dom o małych mieszkaniach, **wykonany całkowicie z żelaza i betonu,** z wykluczeniem zupełnem cegieł. **Będzie to pierwsza tego rodzaju budowla mieszkalna w Polsce.** Dom ten projektowała grupa architektów „Praesens“, wzorując się na przykładach z Niemiec i Francji, gdzie tego rodzaju budowle wzniesiono z dodatniemi wynikami.

Zuchwałe włamanie w Katowicach.

Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania rabunkowego do biur firmy Schwarz i S-ka przy ul. Marjackiej **w Katowicach.** Po wyłamaniu żelaznych drzwi prowadzących do sklepu, włamywacze **wybili dziurę w suficie** i dostali się do biura, gdzie **przepiłowali** w kilkunastu miejscach kasę pancerną i skradli kilka tysięcy złotych w gotówce, większy portfel wekslowy, oraz obligacje państwowe na ogólną sumę **80 tysięcy złotych.**

ZAKAZ PRZYJMOWANIA UPOMINKÓW W POLICJI.

Prasa warszawska podaje, że komendant policji **w Warszawie** polecił kierownikom komisarjatów i urzędów odebrać od wszystkich podwładnych szeregowych policji potwierdzenie zaznajomienia ich z treścią **zakazu wręczania i przyjmowania upominków od podwładnych.**

Z całego świata.

Śnieżyca w Rosji i we Włoszech.

Od 2 dni szaleją w północnych Włoszech śnieżyce, powodujące przerwy w komunikacji kolejowej i telefonicznej. W środkowych i południowych Włoszech ulewy spowodowały liczne szkody. **W Wenecji morze wystąpiło z brzegów i zalało plac św. Marka na wysokości 30 cm.**

Na niektórych linjach kolejowych północnego Kaukazu wskutek trwających zamieci śnieżnych wstrzymano całkowicie ruch kolejowy. Kilka pociągów osobowych od dwu dni stoi w śniegu. Dla oczyszczenia linij zmobilizowano ludność rolniczą i wojsko.

Spór pilotów spowodował śmierć 9 osób

Czwartego lutego spadł do morza w okolicach Londynu hydroplan marynarki wojskowej, przyczem zginęło 9 osób załogi. Na rozprawie, która się odbyła w tych dniach, ujawniono przyczyny tej katastrofy. Okazało się, że **katastrofę spowodował spór dwóch pilotów.** Lotnik Ryley zeznał, że porucznik Tucher sterował właśnie hydroplanem, gdy drugi pilot rozpoczął z nim spór i chciał sam objąć ster. Podczas zmagania się obu pilotów nastąpiła katastrofa.

ŻÓŁWI POŚPIECH SOWIECKICH DEPESZ.

„Izwiestja“ w notatce, poświęconej pracy poczty sowieckiej, zdradzają wielkie zaniepokojenie z powodu nader złego jej funkcjonowania. Dziennik podaje fakty często notowane, że telegram np. z Charkowa do Moskwy przybywa dopiero na czwarty dzień, listy zaś na tej przestrzeni dostarczane są po 10-ciu dniach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ruch wydawniczy

Nowy tom „Roczników katolickich“.

Wyszedł z pod prasy nowy tom „Roczników katolickich“ *), z rzędu już IX., opracowany głównie przez zasłużonego i utalentowanego publicystę katolickiego, ks. Nik. Cieszyńskiego. Przynosi przegląd wydarzeń w świecie religji z r. 1930, przedstawionych na szerokiem tle stosunków społeczno-politycznych i kulturalnych danego środowiska.

Zaczyna się od Ameryki południowej, od tej części świata, która najbardziej pośród wszystkich jest katolicką, równocześnie jednak najwięcej może teraz narażoną na inwazję protestantyzmu. Przechodzimy z niej do Ameryki północnej. Autor kreśli stan duchowo-moralny społeczeństwa Stanów Zjedn., nie pomijając przy tem jego polskiego odłamu i zapowiadając w końcu „promienną przyszłość“ katolicyzmowi w tym kraju. Osobny rozdział poświęcił autor Kanadzie, składając hołd zasłudze skromnych i mało znanych misjonarzy tego kraju, OO. Oblatów... Szkoda, że Autor nie zajął się w tym „Roczniku“ Meksykiem. Wprawdzie nie zaszło tam — zdaje się — w ciągu roku 1 nic zasadniczo nowego; dla katolika jednak rozwój stosunków w tym kraju jest zawsze interesujący.

Ze społeczeństw Europy omówił autor następujące: Anglję, Austrję, Belgię, Czechosłowację, Francję, Hiszpanję, Jugosławję, Niemcy i Polskę. Wreszcie w osobnym rozdziale działalność Stolicy Apostolskiej.

Najciekawiej wypadł rozdział poświęcony Austrji. Autor wczuł się w atmosferę tej republiki, zagrożonej bardziej, niż inne państwa, pod względem religijnym przez ruch socjalistyczny. Katoliccy konserwatyści powinniby sobie przestudjować ten rozdział. Dowiedzieliby się z niego może o ścisłym związku, jaki zachodzi między stanem religijnym kraju a ruchem robotniczym, i przekonaliby się może, jak się mści zostawianie socjalizmowi ruchu robotniczego.

Równie instruktywnym jest rozdział poświęcony Czechosłowacji i powolnemu odradzaniu się czeskiego katolicyzmu. Jedno tylko nasuwa się zastrzeżenie. Autor zbyt krytycznie odnosi się do Ks. min. Szramka. Z pewnością jest ks. Szramek pod dużym wpływem Massaryka i Benesza, i to działa na nerwy katolikom czeskim. Ale zachodzi pytanie, czyby Kościół więcej skorzystał trzymając się zdala od nich. Zapewne dalej, nie jest ks. Szramek w przyjaźni ze słowacką partją ks. Hlinki. Dzieje jednak tej partji biegną zygzakami i wykazują tak mało konsekwencji, że trudno ks. Szramkowi robić z tego powodu zarzut, iż nie pali się do współpracy z nią.

Z rozdziałów „polskich“ zwraca uwagę rozdział poświęcony sekcie Hodura. Na równi z autorem jesteśmy zdania, że tego ruchu nie można lekceważyć. Wyzyskuje bowiem faktyczne braki w katolicyźmie polskim i idzie z furją, której źródłem jest nienawiść do „Rzymu“. Nie należy go jednak przeceniać. Jego siła jest też jego słabością. Trzyma się w dużym stopniu dzięki pobłażliwości „tolerancyjnych“ władz politycznych; z ich zmianą zmieni się i jego stan posiadania. Zdobywa dzięki furji nienawiści, ale nienawiść nie jest twórczą siłą.

Ponadto ks. dr. St. Grelowski opracował rozdział o katolickim ruchu społecznym, — ks. dr. W. Kosiński o ruchu homiletycznym, — ks. dr. M. Kordel o ruchu liturgicznym — a ks. prof. Klepacz o polskiem nauczycielstwie.

Nowy, IX. Rocznik stanowi cenną publikację, a w doborze i w redakcji materjału wykazuje dalszy postęp Szanownego Autora, który zaiste dobrze się przysługuje swą pracą katolickiemu uświadomieniu. Winien się też ostatni Rocznik znaleźć w rękach wszystkich, dla których katolicyzm i wiara nie są martwą, ale żywą wartością.

J. P.

*) Ks. N. Cieszyński: „Roczniki katolickie na rok Pański 1931“, tom IX. Poznań 1931, str. 546.

Słowa papieskie na fali radjowej.



Przed paru dniami słyszeliśmy po raz pierwszy słowa Ojca św. transmitowane przez Radjo polskie wprost z radjostacji watykańskiej. Rycina przedstawia Ojca św. przemawiającego do mikrofonu. Na pierwszym planie po stronie lewej kardynał-sekretarz stanu Pacelli; między nim a Ojcem św. znakomity wynalazca włoski, sen. Marconi, twórca radjostacji watykańskiej.

Sztuka.

Anna Römerowa.

Od pewnego czasu uwagę świata artystycznego zwraca nazwisko malarki Polki: Anny Römerowej. Pierwsze jej utwory pojawiły się w r. 1919 na wystawie „Zachęty“ w Warszawie, gdzie zainteresował się niemi niemało J. Fałat, jak świadczą artykuły w dziennikach ówczesnych. Już w r. 1923 Römerowa wystąpiła z wystawą zbiorową przeszło 80 swoich dzieł naprzód w Warszawie, a potem w Wilnie i w innych miastach Polski, a także Łotwy, zyskując powodzenie. Z samej jednej wystawy r. 1923 w warszawskiej „Zachęcie“ rozkupionych zostało kilkadziesiąt obrazów jej pędzla. Najpierwsi recenzenci i znawcy przesadzają się w pochwałach wyrażającego się w nich talentu; Cz. Jankowski, J. Obst i inni unoszą się nad rozmachem i indywidualnością. Piszący o Römerowej nie wahają się w sprawozdaniu z wystawy wymieniać jej nazwiska w szeregu prac Fałata, Kossaka, Malczewskiego.

Również zagranicą dzieła Römerowej wywołały wielkie uznanie w prasie francuskiej i niemieckiej. Po wystawieniu kilku jej obrazów w Paryżu — André Pascal-Lévis w „Journal des Arts“ nazywa bez zastrzeżeń młodą artystkę „gwiazdą pierwszej wielkości“ i przepowiada jej triumfy, a tryptyk jej: „Jasełka kresowe, (Noel)“ nazywa „une oeuvre magistrale“. Podobnie wyrażają się o niej inni w dziennikach i specjalnych pismach poświęconych sztuce.

Obecnie, w roku już bieżącym wystawa zbiorowa 50 obrazów Römerowej w sali Bernheim-Jeune w Paryżu ściągnęła nader pochlebne oceny takich jak Arsene Alexandre, Koechlin-Schwartz i t. d.

Artystka, pochodząca z Inflant polskich, będąc wyłącznie akwarelistka, techniką tą jak zgodnie przyznają głosy krytyki, umie łudząco wywoływać efekty malarstwa olejnego. Jest niepospolitą kolorystką, która znakomicie zdoła oddawać tematy najrozmaitsze: portrety i typy, grupy rodzajowe, wnętrza, krajobraz, martwą naturę.

Byłoby do życzenia, by utwory głośnego już w Polsce i zagranicą talentu mógł kiedyś zobaczyć i Kraków, który dotąd miał tylko sposobność oglądać i podziwiać ich reprodukcje w pismach perjodycznych polskich i niepolskich.

St. Tomkowicz.

Dwa konkursy plastyki.

Młode talenty zabierają głos.

W dniu onegdajszym zostały rozstrzygnięte dwa konkursy państwowe: jeden **na pomnik zjednoczenia Polski w Gdyni**, drugi na **rzeźbę o temacie sportowym** w związku z przyszłą Olimpjadą w Los Angeles. Obydwa konkursy były mocno obesłane.

W konkursie **na pomnik w Gdyni** (pomnik ten ma równocześnie służyć za latarnię morską) — dwie pierwsze nagrody (równorzędne — każda po 12 tys. zł.) otrzymali: **Stanisław Marzyński i Jan Łukasik**. Drugą nagrodę (po 7 i pół tys.) przyznano **Janowi Klimaszewskiemu, Tadeuszowi Rytakowskiemu i Zenonowi Suzinowi**. Wreszcie zakupiono 3 projekty (każdy po 3 tys. zł.) a mianowicie: 1) **Szczepkowski i Stryjewski**, 2) **Katowkiński i Kudelski**, 3) **Kamińska i Zachwatowicz**.

W konkursie **na rzeźbę sportową** (nadesłano przeszło 70 prac), dwie pierwsze równorzędne nagrody otrzymali: **Alfons Karny** za postać dziewczynki ze skakanką i **Kenow** za hokeistę. Trzy drugie nagrody przyznano **Maciakowi, Popławskiemu i Strynkiewiczowi**.

Pocieszającym jest fakt, że wszystkie niemal wymienione nazwiska — to artyści młodzi, mało znani albo nieznani szerszemu ogółowi.

Sport.

„Cracovia“ mistrzem hokejowym Krakowa.

Onegdaj zakończono w Krakowie drugą i ostatnią rundę rozgrywek o mistrzostwo Krakowa w hokeju na lodzie. W ogólnej klasyfikacji **tytuł mistrza Krakowa** zdobyła drużyna **„Cracovii“**, zdobywając w sześciu grach **11 punktów i stos. bramek 20:4**. „Cracovia“ wygrała pięć spotkań, a jedno zremisowała w stos. 2:2 z „Makkabi“, mimo wyraźnej przewagi technicznej nad przeciwnikiem. Drugie miejsce w tabeli zajęła drużyna krakowskiego **„Sokoła“** — 7 pkt., stos. br. 15:11, 3) „Makkabi“ — 4 p., stos. br. 7:11 i 4) „Wisla“ — 2 p., stos. br. 5:22.

Narciarze norwescy w Wiśle.

Prezes Polskiego Zw. Narciarskiego, inż. Bobkowski, który bawił na zawodach FIS. w Oberhof, nadesłał do komitetu organizacyjnego XII mistrzostw narciarskich Polski w Wiśle, zawiadomienie, że **udało się mu pozyskać kilku czołowych narciarzy** Norwegii **na mistrzostwa w Wiśle**.

W razie przybycia Norwegów, mistrzostwa w Wiśle będą sensacyjne pod względem liczebności i poziomu klasowego startujących. Dziś **lista zgłoszeń wykazała już przeszło 300 startujących**.

Wyścigi z psim zaprzęgiem

na przestrzeni 2.000 klm.

Interesującą próbę sportową przeprowadzono w tych dniach na drodze pomiędzy Moskwą a **Murmańskiem**, na północnem wybrzeżu Białego Morza. Grupa sportowców usiłowała przebyć tę drogę, **długości 2.000 klm. na saniach, zaprzężonych w psy**. Próba jednak **nie powiodła się**. Psy jednego zaprzęgu padły ofiarą wilków, drugi zaś zaprzęg zabłądził w zawiejach śnieżnych.

WALNE ZGROMADZENIE K. O. Z. GIER SPORTOWYCH.

Doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych odbędzie się w gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8 w **sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 19.** W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w temże miejscu i dniu o godz. 19.30.

Swiat w 18 tomach.

Encyklopedja Gutenberga.

Śmiało podtrzymujemy to twierdzenie: **świat** bowiem cały zawiera się w encyklopedji; wiedza o świecie, skondensowana w najmniejszej ilości tomów. Powie ktoś: jakżeż tu można zmieścić w kilkunastu, powiedzmy 18, tomach wszystko, co wiemy o świecie, to olśniewające bogactwo zjawisk uchwytnych i nieuchwytnych?

Odpowiadamy: można. Oto wychodzi w Krakowie **Powszechna Ilustrowana Encyklopedja Gutenberga**. Wyd. Gutenberga — krakowska **firma** wydawnicza, która pracuje bez pośrednictwa księgarzy, tj. sprzedaje książki bezpośrednio publiczności — posiada za sobą m. in. popularne wydawnictwa dzieł Dickensa i Tołstoja.

Czyż mamy się rozwodzić nad pożytecznością Encyklopedji? Tysiące ludzi korzysta dziś z wiedzy podręcznej. Szalony rozrost wszystkich dziedzin życia otworzył w człowieku nowe horyzonty myślowe. Człowiek nie może nadążyć postępowi nauki. Nie każdy zna najrozmaitsze pola genjuszu ludzkiego. Ale każdy może sobie zdać z nich sprawę, chowając w domu 18 tomów, w których zawarto skrót świata w porządku alfabetycznym.

Encyklopedja Gutenberga jako owoc gruntownych studjów, wychodzi stopniowo. Dotychczas wyszło 9 tomów do litery M. Całość będzie miała 18 tomów. Jak w każdem dziele zbiorowem, tak i tu wdarły się pewne usterki i niedomagania, zresztą przeważnie natury technicznej, które — należy się spodziewać — zostaną sprostowane w sposób normalnie przyjęty.

Ale czy ktoś zdaje sobie sprawę, ile trudów kosztuje wdarcie się we wszystkie dziedziny życia, niepominięcie niczego, skondensowanie informacyj w sposób wszechstronny i pełny? O każdym szczególe musi być wzmianka. To wszystko, co interesowało ludzkość od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy, należy znaleźć, opisać, pokazać!

Czytając tę Encyklopedję zaprawdę można się wiele nauczyć. Choćby ktoś był pierwszorzędnym uczonym, choćby posiadł wszystkie „mądrości świata tego“ — jeszcze znajdzie coś, o czem nie wiedział. A cóż tu mówić o wpływie tego dzieła na przeciętnych ludzi, którzy w tych tomach chowają skarbnicę, zaspakajającą ich głód umysłowy!

Przypominam sobie, że jedną z mych namiętności jest geografja. Zaraz wpada mi do głowy 15 nazwisk i zaczynam szukać (są to nazwiska mniej znane dla przeciętnego inteligenta). Wyjąwszy 6 nazw, które jeszcze czekają na swą kolej, gdyż zaczynają się na literę dalszą od M — wszystkie 9 pozostałych nazw odnalazłem z rzewną satysfakcją. Co więcej — setki kochanych miejscowości polskich, powiedzmy raczej — dziur zapadłych w głębi naszych kresów figurują tu w demokratycznym szeregu na równi z takiemi historycznemi grodami, jak Kraków, Warszawa, Brześć na Bugiem itd.

Jeszcze jeden przykład z geografji. Od pewnego czasu interesuje mnie najwyższy szczyt świata, M. Everest w Himalajach. W latach gimnazjalnych nazywałem sobie tę górę „Gaurizankar“ i chwaliłem się kolegom, że to jest po „tybetańsku“ Mount Everest. Dziś oczywiście znam dokładnie teoretycznie całe Himalaje, a Mount Everest umiem z pamięci narysować z drobnemi szczegółami. Czytam w Encyklopedji:

> Everest, Mount, najwyższy szczyt na kuli ziemskiej, w Himalajach, na granicy Nepalu i Tybetu, wysoki 8.840 m. Identyfikowany z nim dawniej Gaurisankar jest odrębnym szczytem, wysokim 7.144 m.

W tych pięciu wierszach mamy już dostatecznie wyjaśnione i Everest i Gaurizankar.

Wiemy o tem: w encyklopedjach nieuniknione są błędy. Teolog może powie, że idea katolicka nie znajduje w Encyklopedji odpowiedniego i należytego refleksu. Podnoszono zarzut, że **za słaby nacisk położono na sprawy polskie**. Co do ostatniej kwestji, zaznaczmy jednak, że w dziedzinie literatury polskiej Encyklopedja Gutenberga jest jedyną, która informuje w sposób wszechstronny i wyczerpujący o literaturze polskiej współczesnej aż po najnowszą włącznie.

Poza tem w ramach Encyklopedji ma wyjść jeden tom, poświęcony w całości sprawom polskim, który zrehabilituje wydawnictwo wobec zarzutów ignorowania Polski w pierwszych tomach. Niezależnie od tego dzieło to w następnych tomach uwzględnia odpowiednio sprawy polskie. Należy przytem dodać wbrew zarzutom co do niemieckiego charakteru wydawnictwa Gutenberga, iż jest to firma duńska, zatrudniająca u siebie polskich współpracowników (siedzibą jej jest Kraków, Dunajewskiego 2). Dzieło ostatnie firmy wyd. Gutenberga, łącząc zadania popularno-naukowe ze ścisłością i dokładnością informacyj — posiada wszelkie dane do tytułu polskiego Larousse. Jeśli dodamy do tego taniość Encyklopedji, która czyni ją dostępną dla każdego — to można naprawdę spodziewać się, że wpływ jej w Polsce będzie wielki.

Zapewne trzebaby było paru tygodni lektury i ścisłych badań, aby można osądzić istotne wartości Encyklopedji. Należałoby stwierdzić, czy pewne rzeczy nie są uwzględnione zanadto, czy pewne rzeczy nie są pominięte, czy niektóre sądy są prawdziwe i zgodne z rzeczywistością itd. Ale narazie niech wystarczy wrażenie czytelnika.

F. Ruczaj.

—X—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 20-go lutego 1931.

Piątek 20: św. Leona.

Sobota 21: św. Feliksa.

Sobota 21: wschód słońca o godz. 7.02, zachód o 17.27.

ZA DUSZĘ ŚP. MIECZYSŁAWY Z BASSARÓW PORĘBSKIEJ, nauczycielki, żony kapitana W. P., córki red. „Czasu“ p. Antoniego Bassary, której pogrzeb odbył się w poniedziałek 16 b. m. na cmentarzu wojskowym, odprawił wczoraj uroczyste nabożeństwo żałobne Ks. Michał Wojtaszak; nabożeństwo odbyło się w kaplicy Szkoły im. Z. Chrzanowskiej, której zmarła była od szeregu lat wzorową nauczycielką i pełną uczynności koleżanką. W nabożeństwie wzięli udział poza rodziną zmarłej, uczenice szkoły z dyrektorką p. Heleną Wiśniewską i całem gronem nauczycielskiem, oraz delegacje wielu szkół krakowskich.

DESZCZ I ODWILŻ. W dniu wczorajszym koło godz. 10 rano spadł gwałtowny deszcz powodując odwilż. Koło południa wypogodziło się a termometr wskazywał + 10° C. Skutkiem deszczu utworzyły się na ulicach i chodnikach błotniste kałuże. Zakład czyszczenia miasta przystąpił do usuwania topniejącego śniegu.

WYSTAWA HISTORYCZNA POWSTANIA LISTOPADOWEGO, urządzona staraniem Muzeum Narodowego w lokalu przy ul. Szczepańskiej II, I. p. zostanie zamknięta w pierwszych dniach marca.

PODZIĘKOWANIE. Od Zarządu Chrz. Zw. Pracowników Kolei Elektrycznej otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem składamy gorące podziękowanie tym wszystkich, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanego naszego Prezesa i Kolegi ś. p. Adama Hujara. W szczególności wyrażamy podziękowanie Ks. Prepozytowi Dr. Niemczyńskiemu, za odprowadzenie zwłok do grobu, Ks. Patr. Kasprzykowi za słowa pożegnania nad grobem. Ks. Red. Piwowarczykowi, Ks. Zastawniakowi, Ks. Wieczorkowi, Ks. Hujarowi, oraz dziękujemy najserdeczniej JWP. Dyrektorowi tramwaju Polaczek-Korneckiemu, Członkowi Rady Nadzorczej Inż. Adelmanowi, urzędnikom Dyrekcji Tramwaju, p. radcy A. Jaworskiemu i wszystkim pracownikom Krakowskiej Kolei Elektrycznej, którzy bez różnicy przekonań tak licznie oddali ostatnią posługę Zmarłemu. Również dziękujemy delegacjom Ch. Z. Z., które przybyły na pogrzeb ze sztandarami i orkiestrze tramwajowej.

DOCHODZENIA POLICYJNE W SPRAWIE ZABÓJSTWA WÓJTA Z PODOLINA koło Mszany Dolnej — o czem wczoraj donosiliśmy — ustaliło, że morderstwa dokonał Józef Burdel z Mszany Dolnej. Morderca spotkawszy wójta A. Gniecka dn. 17 b. m. popołudniu uderzył go tępem narzędziem w głowę, a kiedy zaatakowany zachwiał się pod ciosem, Burdel strącił go z mostu do rzeki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY POD „TELEGRAFEM“. Wczoraj popołudniu interwenjował lekarz Pogotowia ratunkowego w aresztach pod „Telegrafem“ przy ul. Kanoniczej, gdzie aresztantka R. F. (l. 24) w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość sublimatu. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperatkę do szpitala.

POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar w składzie skór Weissmana przy ul. Berka Joselewicza 19. Ogień zniszczył 11 tuzinów skóry szewrowej wartości 3.000 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA PAŃ NAUCZYCIELEK odbędą się w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, w dniach od 23 lutego do 1 marca włącznie o godz. 6½ wieczorem.

CHORĄGIEW KRAKOWSKA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy. Czysty dochód z zabawy w kwocie 300 zł. przekazano na fundusz poświęcenia sztandaru.

„PRZEMYSŁ CHEMICZNY“, pod tym tytułem wygłosi odczyt 20 b. m. o godz. 6.15 po południu w Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńska 9. Inż. E. Trepka, dyr. Związku Przemysłu Chemicznego w Warszawie. Aktualny temat, przedstawiony przez wybitnego fachowca, z pewnością ściągnie jak najszersze sfery. Wstęp wolny — goście mile widziani.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE w Krakowie posiada nowy lokal przy ul. Gołębiej 20, gdzie urzęduje sekretarjat we wtorki, czwartki i soboty od godz. 11 do 12. Telefon codziennie prócz środy od godz. 16 do 18 pod Nr. 115—92.

ZNIŻKA CEN I PŁAC. Wieczór dyskusyjny urządza Towarzystwo Ekonomiczne w poniedziałek 23 b. m. o godz. 18-tej, w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1). Dyskusję zagai docent Dr F. Zweig referatem na temat „Zniżka cen i płac“. W dyskusji wezmą udział m. in. prof. Dr A. Heydel i prof. Dr A. Krzyżanowski. Wstęp wolny dla wszystkich.

POWODY KRYZYSU GOSPODARCZEGO. W Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28/II. odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi inż. Adelman Aleksander odczyt na temat: „Powody kryzysu gospodarczego w Europie i jego wpływ na stan gospodarczy Polski“. Goście mile widziani.

Niszczenie przyrody „Doliny Ojcowskiej“

Prof. Uniw. Jag. Dr. Szafer, zamieszcza w 10 roczniku „Ochrony Przyrody“ znamienne uwagi na temat niszczenia przyrody Doliny Ojcowskiej. Oto najważniejsze ustępy artykułu prof. Szafera:

Od czasu gdy wybudowano drogę bitą z Krakowa do Ojcowa, stał się ten doniedawna trudno dostępny zakątek Polski miejscem ulubionych wycieczek, z jednej strony dla Krakowa, z drugiej strony dla Śląska, skąd łatwo i prędko dostać się można szosą przez Olkusz i Pieskową Skałę. Można bez przesady powiedzieć, że dla Krakowian Ojców został dopiero teraz odkryty. Odwiedzają go też dzisiaj tysiące osób, aby nasycić się naturalnem pięknem przyrody.

Kto znał i odwiedzał Ojców przed jego „odkryciem“ i udostępnieniem dla tłumów zjeżdżających tu obecnie autami i autobusami, ten z troską i prawdziwem

przerażeniem patrzy dzisiaj w głąb uroczej i cichej doliny Ojcowskiej.

Katastrofalna zima roku 1928/9 zdziesiątkowała starodrzewne lasy brzegów doliny i poraziła śmiertelnie setki tysięcy drzew, zwłaszcza jodeł i buków. Obumarłe drzewa musiały być ścięte i dotychczas jeszcze leżą na zboczach lub ściągnięte na dno doliny piętrzą się na składach przy tartaku. Piła tartaczna ze zgrzytem wygrywa i długo jeszcze wygrywać będzie na ich ciałach żałobną nutę...

Ta straszna vis major, która zdarła z doliny Ojcowskiej część jej szaty leśnej, nie jest niestety jedyną podstawą troski dla każdego miłującego przyrodę i jej piękno. Drugiem

źródłem zła stała się sama szosa.

Miała ona udostępnić Ojców dla wszystkich i przyznać trzeba, że zadanie to spełniła dokładnie, a nawet ponad spodziewanie i z nawiązką. Kto widział w dzień świąteczny przechadzające się tłumy w ciasnej dolinie, „malownicze“ grupy niedzielnych wycieczkowiczów, obsiadających skały, śpiewających solo i chórem często niemieckie pieśni, tysiące ścieżynek wydeptanych wszędzie i niszczących runo leśne, kto widział naręcza porzucanych wszędzie kwiatów, przez nikogo nie usuwane papiery, flaszki i odpadki, obłamane gałęzie, któremi bez przeszkody obwieszone są samochody i autobusy — ten przyzna, że wraz z ściągnięciem do Ojcowa tłumów ludzi, sprowadziło się tu

tłumy niszczycieli i szkodników.

A zło to byłoby jeszcze jako przejściowe malum necessarium do zniesienia, gdyby można było stwierdzić przeciwdziałanie mu przez czynniki do tego powołane. Tymczasem tego nie widać. Stoją wprawdzie w paru miejscach tablice, wzywające do oszczędzania młodników leśnych i kultur, ale nikt w sposób widoczny nad przestrzeganiem tego zakazu nie czuwa. Nawet Góra Zamkowa, leżąca w samem sercu Ojcowa, nie ma opieki i obrony przed niszczycielami. Na podwórzu wewnątrz leżą tu śmiecie, papiery i zwiędłe rośliny, a zbocza jej wokoło pokryte są dzikiemi ścieżkami, uczęszczanemi bezkarnie przez niekulturalnych wycieczkowiczów.

Gdy budowano drogę do Ojcowa, mówiono wiele o przewidywanej zgóry

groźbie kurzu,

który nie może być tolerowany w wąskiej dolinie. Inżynierowie budujący drogę przyrzekali, iż zapobiegną pladze kurzu, nasycając nawierzchnię szosy odpowiedniemi substancjami. Niestety, o tem przyrzeczeniu prawie zupełnie zapomniano.

Ze względu na to, że lasy rosnące na stromych zboczach doliny Prądnika są z natury lasami ochronnemi i za takie uznane są w planach gospodarczych, sposób ich zagospodarowania musi być szczególnie troskliwie obmyślany i ostrożnie przeprowadzony, zwłaszcza po katastrofalnej klęsce surowej zimy w roku 1928/29. Byłoby dobrze, aby zarząd lasów w Ojcowie, odznaczający się niewątpliwie dobremi chęciami, zechciał w trudnej sprawie racjonalnego odnowienia zniszczonego lasu zasięgać od czasu do czasu rady naukowych czynników leśniczych i botanicznych.

Nakoniec jeszcze jedna przykra sprawa. Pomimo, iż w Polsce istnieją i obowiązują rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie zabytków oraz o prawie budowlanem, które biorą w obronę osobliwości przyrody, mające charakter zabytkowy oraz stoją na straży zachowania piękna krajobrazu, został w Ojcowie zniszczony, a przynajmniej silnie uszkodzony jeden z najcenniejszych zabytków historycznych i przyrodniczych. Mam na myśli znaną każdemu

Bramę Krakowską.

W tym, niezrównanym co do swego piękna, pomniku natury, wybito olbrzymią dziurę i wprawiono w nią tablicę marmurową na pamiątkę otwarcia drogi bitej z Krakowa do Ojcowa. O ile sam pomysł uwiecznienia tego dzieła w postaci tablicy, na której złotemi głoskami wypisane są nazwiska aż siedmiu inżynierów, jest pomysłem zrozumiałym, o tyle niezrumiale jest wybranie jako miejsca dla umieszczenia tej tablicy Bramy Krakowskiej. Według tradycji, Bramą tą jeździli do Ojcowa królowie polscy i dlatego powinno się ją było uszanować i pozostawić nietkniętą. Poza tem, Brama ta, jako wspaniała i jedyna w swoim rodzaju w Polsce forma erozyjna wapienia jurajskiego, z wyraźnemi śladami erozji celicznej w całości swojej przedstawiała bezcenny zabytek przyrodniczy, który przez każde kulturalne społeczeństwo w każdym innym kraju byłby uszanowany. Umieszczenie na tablicy w takich okolicznościach nazwiska Głowy Państwa, wyglądać może w oczach lojalnego i znającego obowiązujące ustawy obywatela na nadużycie, przeciw któremu należy się zastrzec bardzo stanowczo.

Protest nasz — kończy prof. Szafer — znalazł na szczęście uznanie zarówno u zarządu dóbr Ojcowa, jak i u Prezydenta miasta Krakowa, to też żywimy nadzieję, iż z **nadejściem wiosny 1931 r. nie zobaczymy już w Bramie Krakowskiej szpecącej ją tablicy** i że otwór wykuty w niej zostanie zamurowany odpowiednim kamieniem tak, aby pozostały ślad nieszczęsnego zniszczenia jej był jak najmniejszy.

AKCJE TOWARZYSTWA PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH są jeszcze do nabycia w kancelarji Tow. przy Placu Szczepańskim. Na akcje należy nadsyłać 21 zł. i 50 gr. pod adresem: Plac Szczepański L. 4 Kraków. Premje Towarzystwa będą wydawane w pierwszych dniach marca, oraz rozsyłane na prowincję.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Tragedja Florencka“ — „Raz, dwa, trzy“... (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Stary łobuz“ (premjera — nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Broadway“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Stary łobuz“ (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Tęczowy karnawał“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Quo Vadis“ (w gł. roli Emil Jannings).

APOLLO: „Za Oceanem“ (w gł. roli Maurice Chevalier).

CORSO: „Indyjski grobowiec“ (w gł. roli Konrad Veidt).

SZTUKA: „Złodziej miłości (Włamywacz).

WARSZAWA: „Generał Babka, przygody jeńca wojennego“.

UCIECHA: „Niebezpieczny romans“ (w gł. rolach Betty Amann, B. Samborski i inni) film polski.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powraca na repertuar teatru im. J. Słowackiego pełna polotu i grozy Wilde'owska „Tragedja Florencka“, oraz wręcz amerykańska komedja Molnara „Raz, dwa, trzy“... Osią zainteresowania obu tych sztuk są dwie kapitalne kreacje p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Zdolność przemiany, jaką ten artysta ukazuje w tych dwóch biegunowo różnych postaciach, wzbudziła niekłamany zachwyt dla rozpiętości i skali jego talentu. Obok naszego gościa udział biorą w tych sztukach pp.: Bednarska, Dziewońska, Jaroszewska, Kostecka, Leszczyńska, Walewska, Zalewska, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Hierowski, Kaczmarski, Krzemieński, Kułakowski, Szymański, Szymborski, Szyndler, Turski, Woskowski, Wroński i in. W sobotę odbędzie się premjera znakomitej komedji Ferdynanda Noziere'a „Stary łobuz“ („Cette vieille canaille“). Sztuka ta stanowi jeden z największych sukcesów bieżącego sezonu w Paryżu i Wiedniu. Olśniewające djalogi, błyskotliwe szermierki słów, skondenzowany a właściwy tylko francuskim autorom esprit, niedościgła lekkość, emocyonujące zawikłania, wreszcie wytworna i niesłychanie urocza postać, kreowana przez p. K. Junoszę Stępowskiego, powinny zjednać tej rasowej i dowcipem pulsującej komedji zainteresowanie publiczności. Obok filozofa donżuanerji p. Junoszy-Stępowskiego wystąpią pp.: Jaroszewska, Kostecka, Ludwiżanka, Drohocka, Hierowski, Pawłowski, Kaczmarski i in. Reżyserja pozostaje w doświadczonych rękach p. M. Jednowskiego. W niedzielę po południu powtórzoną zostanie po cenach zniżonych amerykańska sztuka „Broadway“, z p. J. Woskowskim w roli głównej.

IGNACY FRIEDMAN W KRAKOWIE. Ignacy Friedman, niezrównany pianista, genjalny wykonawca dzieł Chopina i ich najlepszy znawca, przybywa na krótka gościnę do Polski i wystąpi z koncertem jedynie w Krakowie, a to w sobotę 21 b. m. w Starym Teatrze. Nasz świetny artysta, jak stwierdza jednogłośnie prasa zagraniczna, należy do tej garstki największych potentatów, dla których klawisze z kości słoniowej stały się szczeblami do największej sławy.

—X—

Sąd zniósł konfiskatę rozkazu gen. J. Hallera.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV.
Dnia 19 lutego 1931 r.
Sygn. IV. Pr. 35/3 L.

Sąd okręgowy, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 19 lutego 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Uchyla się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 16 II 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 16 II 1931 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 45 z daty 16 II 1931 r., z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod napisem: „W rocznicę bitwy pod Rarańczą“, a to od słów: „I dziś“ do słów: „nad więźniami“, albowiem treść powyższego artykułu jest zbyt ogólnikowa, aby z niej można wnosić, że autor posądza władze więzienne w Brześciu o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, skoro w artykule tym wogóle nie ma wzmianki o więzieniu w Brześciu, — brak zatem znamion jakiegokolwiek przestępstwa.

(—) S.O. M. Pilarski w.r. Przewodniczący: (—) A. Golemo w.r. Protokulant:

Pierwsze posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu

dla miasta Krakowa odbędzie się dn. 3 marca (wtorek) o godz. 6 pop. w sali radzieckiej. Posiedzenie będzie jawne. Jak słychać Klub PPS. ma wnieść w najbliższych dniach na ręce komisarza rządu memorjał z żądaniem zwołania dawnej rady miejskiej, na jedno posiedzenie — w myśl statutu gminnego — celem uchwalenia protestu w sprawie rozwiązania Rady i wniesienia skargi do Trybunału Administracyjnego z powodu likwidacji Rady.

Wiec protestacyjny przeciw rozszerzaniu pornograficznej literatury i prasy

odbędzie się staraniem Akcji Katolickiej w niedzielę, 22 lutego o godzinie 12-tej w południe, w Domu Katolickim (ul. Straszewskiego 18). Przemawiać będą: pp. **Prof. K. Jędrzejewski, Karol Hubert Rostworowski, August Turowicz.** Katolicy krakowscy swoją obecnością winni zamanifestować udział w walce z szerzącą się pornografją.

Pielgrzymka (franciszkańska) do Padwy.

Z okazji 700-setlecia śmierci i Kanonizacji św. Antoniego Pad. organizują OO. Franciszkanie Narodową Pielgrzymkę Polską do Padwy, nad którą objął protektorat J. E. X. Kardynał Dr. Hlond, Prymas Polski. **Pielgrzymka wyruszy z Krakowa 16 sierpnia** i prócz Padwy zwiedzi Wenecję, Asyż, Rzym, Florencję i Wiedeń. **Wróci do Krakowa dnia 2 września.** Całkowite koszta Pielgrzymki wraz z mieszkaniem, wyżywieniem, przewodnikami i t. d., wynoszą: **dla podróżujących w 3 kl. 650 zł., dla podróżujących w 2 kl. 930 zł.**

Pragnący wziąć udział w pielgrzymce zechcą zgłosić się w możliwie najkrótszym czasie na listę uczestników, podając klasę podróży i dokładny adres. Na czele organizacji Pielgrzymki stoi sekretarz OO. Franciszkanów w Polsce, **O. Rajner Gościński,** Lwów. Klasztor Franciszkanów, dokąd też zwracać się należy we wszystkich sprawach związanych z Pielgrzymką. Organizacja Pielgrzymki wystara się w swoim czasie o **zniesienie opłat za wizy paszportowe i o zniżkę paszportową.**

„Bagatela“ przestała grać.

Kraków nie lubi rewji. Kilkakrotne próby zaszczepienia miastu stałego teatru rewjowego spełzły na niczem. Być może, że teatry te na naszej scenie nie miały tego wysokiego poziomu i sprawności technicznej, jaką np. posiadają w Warszawie — niemniej jednak fakt stałego upadania teatrzyków rewjowych w Krakowie jest charakterystyczny.

Oto **teatr „Bagatela“** po krótkiej stosunkowo wegetacji **przestał grać w dniu onegdajszym.** Wyposażony w ładną i sympatyczną salę, niepozbawiony zdolnych sił aktorskich i artystycznych, oddawna borykał się z obojętnością publiczności. **Z bohaterstwem grał nieraz programy dla 50 osób na sali, z czego połowę było niepłacących.**

Teatr „Bagatela“ staje się jeszcze jedną ofiarą ogólnego kryzysu i **pozostawia obok deficytu cały zespół bezrobotnych współpracowników,** między którémi tak uzdolnionych jak para tancerzy Elvi-Mortieff, p. Burbianka, niezmordowany i pierwszorzędny Sygietyński, oraz orkiestrę i balet.

Szkoda naprawdę tego sympatycznego teatrzyku.

—oOo—

KATOLICKIE POSTULATY WYCHOWANIA WSPÓŁCZESNEGO.

Odczyt na powyższy temat wygłosi prof. K. Jędrzejewski, wybitny pracownik na polu pedagogiki, dziś w piątek o 7.15 wiecz. w Domu Katolickim. — Jutro tj. w sobotę mówić będzie prof. Jędrzejewski o czynnikach rozkładu w społeczeństwie współczesnem, również o tej samej godzinie i w tem samem miejscu.

Życie gospodarcze

Odbieranie emerytom nabytych praw

GODZI W PEWNOŚĆ STOSUNKÓW PRAWNYCH.

Głos emerytów państwowych ze Stryja.

Ze Stryja otrzymujemy, ze sfer emerytów państwowych następujące uwagi:

Wniosek klubu chłopskiego, uchwalony większością sanacyjną w Sejmie, a upoważniający Rzad do **redukcji poborów urzędników i emerytów, wywołał zrozumiałe rozgoryczenie i żal tych ostatnich do Rządu, a zwłaszcza do właściwych autorów** tego planu pp. posła **Wagnera** i wicemin. skarbu **Starzyńskiego.**

Emeryci i inwalidzi tut. śledzą z niepokojem wszelkie poczynania Rządu w tym kierunku, godzące w ich egzystencję. Wydzierać w dzisiejszych czasach ten skrawek chleba — to lepiej zabrać życie, boć większość emerytów i inwalidów **otrzymuje pobory zaledwie wystarczające na skromne życie,** a często muszą z nich utrzymać liczne rodziny.

Wiadomo, że zaledwie 10% emerytów dorabia coś ubocznie, i to ci tylko, którzy po długich staraniach zdołali uzyskać jakieś zajęcie, by tą drogą uzupełnić ostatnio pobierane pobory, reszta zaś pozostawiona jest na łasce panów Wagnerów (który sam świetnie sytuowany, nie chce słyszeć o przysłowiu „Że syty głodnego nie zna“).

P. pos. Wagner posiada, jak wiadomo, w Dolinie **hurtownię tytoniową,** przynoszącą mu czystego zysku ponad 1,400 zł. miesięcznie, dalej jako poseł pobiera około 1.300 zł. miesięcznie, a w Poznańskiem posiada bardzo rentowny ośrodek w formie osady żołnierskiej, przyczem pełną emeryturę majora, szóstego stopnia płacy.

Nic też dziwnego, że wdzięczny za tyle dobrodziejstw, jakie zawdzięcza niektórym czynnikom rządowym, wymyśla w pocie czoła w jakiby sposób oberwać coś z tego kawałka chleba, jakim są karmieni emeryci.

Wniosek o nowelizację ustawy emerytalnej zaniepokoił ogromnie szerokie rzesze urzędnicze. Nie idzie tu już tylko o obcięcie poborów, ale wprost o **pewność istniejących stosunków prawnych i o jakieś poszanowanie praw przez ludzi nabytych.** Co parę miesięcy zmienia się obowiązujące przepisy ustawowe i wciąż kwestjonuje się uprawnienia, na które urzędnik rozpoczynając swą pracę zawodową, liczył. Nawet za czasów zaborczych stałość przepisów prawnych była w bez porównania większym stopniu przestrzegana.

Przecież ci emeryci, których kosztem równoważy się obecnie budżet, przeważnie nie prosili o przeniesienie ich w stan spoczynku, ale przeciwnie, bronili się wszelkiemi siłami przed narzucanym im łaskawym chlebem.

W większości wypadków dla całkiem błahych pozorów dany osobnik powiększał armję emerytów i stawał się ciężarem dla budżetu państwa i jak obecnie, przedmiotem eksperymentów sanacyjnych.

Obniżenie składek ubezpieczeniowych od ognia.

W związku z konferencją w Min. Skarbu w sprawie obniżenia szacunków budowli, ubezpieczonych przymusowo od ognia, dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zwołał posiedzenie rady Zakładu, które odbyło się w dniu 13 b. m.

Na posiedzeniu tem postanowiono **obniżyć szacunki budowli o 10%,** co pociągnie za sobą automatycznie zmniejszenie się o taki sam procent składek ubezpieczeniowych. Jedynie co do szacunków budynków **w większych miastach** Rada uznała, iż **redukcja ich nie jest wskazana.**

Równocześnie zarządzone zostało **zmniejszenie w tym samym stosunku kosztów administracyjnych Zakładu,** co daje oszczędność na administracji w kwocie 1 i pół miljona zł.

Na skutek powziętej przez Radę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych decyzyj nastąpi przy poborze składki ubezpieczeniowej za rok bieżący pewne odciążenie ludności — szczególniej rolniczej — w zakresie obowiązków płatniczych z tytułu przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Budowa elewatorów zbożowych.

Uruchomienie za 3 — 4 miesięcy.

Spółka p. n. „Elewatory zbożowe w Polsce“, w której 94 proc. udziałów posiada Bank Polski, a 6 proc. organizacje rolnicze, wybudowała w r. 1930 elewatory zbożowe w Kruszwicy o pojemności 2.000 ton, w Kutnie o takiej samej pojemności i w Ostrowcu o pojemności 1.000 ton.

Obecnie we wszystkich tych elewatorach przeprowadzany jest **montaż urządzeń mechanicznych.** Ukończenie tych robót i **uruchomienie elewatorów spodziewane jest w ciągu 3—4 miesięcy.**

W r. b. rozpoczęto budowę czwartego z kolei **elewatora w Sokalu na 1.000 ton.** Eksploatacja tych elewatorów ma być powierzona **poszczególnym miejscowym organizacjom rolniczym.**

———x———

Hiszpanja w przededniu zmian.





W Hiszpanji zanotowano ostatnio szereg groźnych zjawisk, które zdają się wróżyć obalenie monarchji i zaprowadzenie republiki. Nalewo widzimy króla Alfonsa XIII, który podobno nosi się z zamiarem abdykowania z powodu ciągłych zamieszek republikańskich. Na prawo Sanchez Guerra, przywódca liberałów hiszpańskich, który odmówił misji sformowania gabinetu.

Magistracka „akcja“ zniżki cen.

Musimy wrócić do konferencji, jaką w ub. środę urządziło prezydjum miasta w magistracie z przedstawicielami t. zw. „sfer gospodarczych“ w sprawie zniżki cen. P. Wielgus pragnął wziąść na siebie laur popierania na odcinku krakowskim — zresztą w wielce uproszczony sposób — forsowanej przez rząd akcji potanienia. Rezultat inicjatywy p. Wielgusa, jak sam mógł się przekonać był wielce mizerny. Jeżeli bowiem z góry zastrzega się referent, że sprawa obniżki opłat skarbowych i podatków nie może być brana pod dyskusję, jeżeli — dalej — w toku dyskusji daje się do zrozumienia, że i gmina ze swoich opłat ani grosza ustąpić nie myśli, jest rzeczą zrozumiałą, że jakiejś rzeczowej dyskusji na temat istotnego i znaczniejszego potanienia, trudno byłoby oczekiwać. Można było jednak spodziewać się, że prezydjum miasta wystąpi z pewnemi konkretnemi planami obniżenia cen w tym przynajmniej zakresie, jaki jest możliwy do zrealizowania nawet bez redukcji podatków i innych obciążeń, a który ma swe uzasadnienie w niebywałym spadku cen surowców. Okazało się jednak, że i pod tym względem prezydjum miasta nie przygotowało żadnych wniosków ani projektów zarządzeń, zadawalając się powołaniem komisji złożonej z 20 kupców i rękodzielników złożonej, któratо komisja ma dopiero zastanowić się nad problemem obniżki cen.

Nie chcemy jeszcze twierdzić, że jest to sprawienie dla całej tej kwestji pogrzebu „pierwszej klasy“, choć takie obawy się nasuwają, niemniej należy stwierdzić, że zamiast reklamowanego głośno potanienia, występować zaczynają objawy **powracającej znowu fali zwyżkowej** i to przedewszystkiem w artykułach spożywczych. W Warszawie i Łodzi zatwierdzono w ostatnich dniach podwyższone nieco cenniki na chleb i mięso, podwyższono dalej ceny wszystkich gatunków masła o 20 gr. na kg. w sprzedaży hurtownej. Podwyższono również cenę jaj o 1 gr. na sztuce. Na krajowych rynkach trzody i bydła zaznacza się też tendencja zwyżkowa, i rzeźnicy zapowiadają podwyżkę cen mięsa, o ile ceny żywca za kilka dni, utrzymają się na tym poziomie. Nie jest więc wykluczone, że magistracka komisja do walki z drożyzną przyjdzie w końcu z wnioskiem na... podwyższenie cen niektórych artykułów.

Przebieg dyskusji, jaka toczyła się na konferencji da się streścić w tem, że ani kupcy ani rzemieślnicy nie widzą żadnej możliwości potanienia sprzedawanych artykułów, względnie uzależniają je od zniżenia kosztów handlowych, kosztów kredytu i t. p. P. Wolny zaznaczył wyraźnie, że niema mowy aby rzemiosło obniżyło ceny. Wszystkie bowiem warsztaty znajdują się już w opłakanym stanie, a większym zakładom, które nie chcą redukować pracowników ze względów prestiżowych — grozi bankructwo. Jeśli ktoś chce drugiemu popsuć dziś weksel — to wystarczy, jeśli mu na tym wekslu da żyro rzemieślnika. Olbrzymią konkurencję robią rzemieślnikom warsztaty więzienne. Faktem jest, że w Tarnowie jeden z kupców do naprawy zamku w sklepie zawezwał ślusarza z warsztatów więziennych, który wykonał swą robotę w asyście dwu strażników. Rzemieślnika pomija się w dostawach a należytość swą za uskutecznione roboty musi często wywalczać od Skarbu dopiero w drodze procesów cywilnych.

P. Rolle apelował o zmianę psychicznego nastawienia w społeczeństwie, które oczekuje dalszej jeszcze zniżki cen i dlatego wstrzymuje się od zakupna. „Trzeba — mówił — zyskać konsumentów — przez potanienie towarów“. P. Wołkowski imieniem gremjum restauratorów oświadczył, że w związku z obniżeniem cen mięsa, zasadniczego artykułu dla kalkulacji restauratorów, obniżyli oni już — rzekomo — cenniki potraw. Zniżka „kilkugroszowa“ innych artykułów nie odgrywa dla nich żadnej roli. P. Kluczka domagał się obniżenia cen prądu i opłat miejskich (co p. Wielgus wykluczył), oraz wywarcia wpływu na banki w kierunku potanienia kredytu.

W rezultacie p. Wielgus widząc niepożądany przebieg dyskusji zamknął ją stwierdzając, że stała na wysokim poziomie i zaproponował wybór komisji w składzie 20 osób, co kilku oklaskami a pozatem z humorem przyjęto.

Tak przedstawiała się „akcja“ magistratu w sprawie redukcji cen w Krakowie.

Miljon złotych do podjęcia

za kupony Banku Polskiego.

Do końca 1930 r. nie przedstawiono do opłaty kuponów dywidendowych ad akcyj Banku Polskiego na sumę 1,102.848 zł. Kupony z roku 1924 uległy już przedawnieniu. Termin przedawnienia innych kuponów jest następujący: za rok 1925 — 11 marca 1931 r., za r. 1926 — 11 lutego 1932 i t. d.

Szpiegostwo przemysłowe w Czechosłowacji.

W ostatnich czasach, policja praska wpadła na ślad wielkiego **szpiegostwa przemysłowego, mającego na celu wywieźć zagranicę patenty technicznej i chemicznej produkcji.** Dokonano szeregu aresztowań w Pradze i innych miastach Czechosłowacji. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się **urzędnik praskiej filji, jednej z wielkich firm zagranicznych.** Jednemu z aresztowanych, udało się zbiec i ukryć. Według pism praskich, aresztowany został również niejaki Leon Soudek, podający się za dziennikarza i literata, zamieszkujący stale Wiedeń. Stwierdzono, że w czasie jego pobytu w Czechosłowacji, **zwiedził on najważniejsze ośrodki przemysłowe,** jak Pragę, Pilzno i Berno. Przy rewizji znaleziono u niego większą ilość dolarów amerykańskich, funtów szterlingów i banknotów czechosłowackich. Że chodzi tu o wyraźne szpiegostwo, dowodzi tego najjaskrawiej fakt, że **aresztowani skradli materjał korespondencyjny tych przedsiębiorstw, w których poprzednio pracowali.** Równocześnie prowadzi się śledztwo w sprawie wykrycia związku tej kradzieży ze **stratą aktu, zawierającego opis wyrobu pewnych produktów chemicznych, jaki zaginął w kancelarji fabryki, mającej monopol w tej gałęzi produkcji.**

Wykrycie szpiegostwa przemysłowego, wywołało w Pradze zrozumiały popłoch. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. (Ceps).

———ooo———

W akcjach tendencja utrzymana.

Giełda krakowska z 19 lutego.

Notowano: Bank Polski 152 zł; Chybie 20 zł. **Dolar** 8.89½—8.91½ zł; czeki 8.91—8.92¼ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana. Poszukiwano Zieleniewskiego, Elektrowni i Chodorowa, zaś z papierów procentowych inwestycyjnej bez zaofiarowania. Doszło do tranzakcji Bankiem Polskim po kursie mocniejszym i Chybiem słabiej.

Obroty małe, na pogiełdziu zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 19 lutego. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.38, 124.69, 124.07; Holandja 358.19, 359.09, 357.29; Londyn 43.35½, 43.46, 43.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.99¼, 35.08⅛, 34.90; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 172.21, 172.64, 171.78; Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.12.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 50 — 5% konwersyjna 49½ — 5% kolejowa 46 — 6% dolarowa 71¾ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 19 lutego. Paryż 20.31¾, Londyn 25.17¾, Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.22½, Włochy 27.16¾, Hiszpanja 52.35, Holandja 207.95, Berlin 123.17, Wiedeń 72.77, Praga 15.34½, Warszawa 58.05.

Radio.

Sobota 21 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Koncert z Warszawy; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Słuchowisko i koncert dla młodzieży; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Odczyt z Warszawy; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr Jan Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Recital śpiewaczy p. M. Labia poczem koncert muzyki popularnej; 22 Feljeton; 22.15 Koncert chopinowski; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 16.10 „Podróż do Tunisu“, pogadanka p. J. Majewskiego; 16.25 Kwadrans Akademicki; 16.45 Lwowski kącik dla młodych talentów, występ p. J. Fr. Raczyńskiego (sopran) i p. Lewensohn (fort.); 20.15 „Międzynarodowa kolebka pokoju“ — wygłosi p. M. Grekowicz-Hausnerowa; 20.30 Recital śpiewaczy M. Labia.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.35 Płyty gramofonowe; 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych; 17.15 „Rzeczpospolita Babińska“; 17.45 Program dla młodzieży „Zegarowa gawęda“; 18.15 Koncert dla młodzieży. W programie muzyka francuska. Wykonawcy: M. Modrakowska (sopran), S. Bakman (skrzypce) i L. Urstein (akomp.); 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Hodowla bydła mięsnego a kryzys zbożowy“; 19.30 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton p. t. „Dworek na Grochowie“; 20.15 „Teatr wojny 1831 r.“; 20.30 Recital śpiewaczy M. Labia; 21.10 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota; 22 Feljeton pt.: „Piosenki młodopolskie“; 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu P. Lewieckiego; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z hotelu „Polonja“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.45 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Dr K. Załuski: „Wisła, Głębiec, Istebna — śląskie centrum narciarskie“.

Polacy na Łotwie idą solidarnie do wyborów samorządowych.

Dynaburg. (PAT) Okres przedwyborczy do samorządów powiatowych, rad gminnych i miejskich jest w pełni. We wszystkich okręgach Polacy skupiają swych przedstawicieli do ciał samorządowych na własnych listach polsko-katolikich związków Polaków na Łotwie. Wybory do samorządów powiatowych oraz do rad gminnych przypadają na dzień 28 lutego i 1-go marca br. **Akcją przedwyborczą kieruje Związek Polaków na Łotwie. Zaznaczyć należy, że w obecnych warunkach odczuwa się większą solidarność i zrozumienie narodowe tutejszej Polonji, co niewątpliwie będzie miało korzystne następstwa dla mniejszości polskiej na Łotwie.** W poprzednich wyborach przed 4 laty dużo głosów polskich zginęło z powodu braku narodowej organizacji i uświadomienia narodowego.

Odczyt historyka rumuńskiego o Polsce

Bukareszt, 19. 2. (PAT) Znany uczony historyk i działacz polityczny, prof. Mikołaj Jorga, rektor tutejszego uniwersytetu, wygłosił wczoraj w sali Teatru Małego, przepełnionej publicznością, odczyt na temat „Jeden wiek walki narodowej polskiej“. Odczyt nawiązujo do wystawy polskiej, otwartej w Paryżu. Prof. Jorga zwiedził tę wystawę w czasie swego niedawnego pobytu w Paryżu. — W odczycie swym prof. Jorga wyraża się z wielkiem uznaniem o wystawie i jej twórcach, a dalej wygłasza **hymn pochwalny dla nadzwyczajnej żywotności narodu polskiego,** którą ten naród okazał nietylko przez cały wiek dziejów porozbiorowych, nie tracąc wiary w swe zmartwychwstanie i stojąc zawsze na czele ruchów niepodległościowych europejskich, ale również obecnie, po odzyskaniu bytu państwowego, tworząc rzeczy podziwienia i naśladowania godne na wszelkich polach życia państwowego i społecznego.

Skazanie polskiego redaktora w Olsztynie

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.) Z Gdańska donoszą, że redaktor jedynego dziennika polskiego w Prusach Wschodnich p. Wacław Jankowski został wezwany przez olsztyński sąd karny do odsiedzenia trzech miesięcy kary więzienia. P. Jankowski został skazany swego czasu za krytykę nacjonalistycznej organizacji Heimatdienst. Prośbę o odłożenie kary sąd odrzucił.

Tylko 650 obywateli polskich może wyemigrować do Ameryki

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Generalny konsul amerykański w Warszawie otrzymał od centralnych władz Stanów Zjednoczonych polecenie zredukowania do minimum wiz udzielanych emigrantom z Polski do Stanów Zjednoczonych. Pozostaje to w związku z uchwaloną przez kongres Stanów Zjednoczonych Am. Półn. ustawą, zgłoszoną przez deputowanego Jenkinsa, w myśl której imigrację do Stanów zredukowano o 90% w stosunku do kwoty obecnej w odniesieniu do państw Europy wschodniej, a w tej liczbie i do Polski. **W ten sposób konsulat amerykański w Warszawie wyda w tym roku tylko 650 wiz dla emigrantów polskich.**

KOMUNISTA UCIEKŁ Z ROSJI.

Wilno. (PAT) Prasa donosi, że na odcinku granicznym Mańkowicze patrol KOP. zatrzymał w czasie przekradania się przez granicę **Aleksandra Wróblewskiego z rodziną.** Zbiegł on z Białorusi przed represjami władz sowieckich. Wróblewski był kierownikiem publicznej szkoły komunistycznej. Został on ze swego stanowiska zwolniony i skazany na wysiedlenie wgłąb Rosji sowieckiej.

POŻAR KOŚCIOŁA.

Nowogródek, 19. 2. (PAT) W dniu wczorajszym w Laskowiczach powiatu nieświeskiego spłonął doszczętnie kościół rzymsko-katolicki. Pożar powstał wskutek pozostawienia w kościele rozżarzonego piecyka kościelnego.

10 osob ofiarą zderzenia wagonów.

Lublin (PAT). Na stacji kolejowej w Dęblinie w czasie przetaczania parowóz z trzema wagonami najechał na tył pociągu osobowego Warszawa — Katowice, skutkiem czego 2 wagony zostały uszkodzone, przyczem **10 osób (7 pasażerów i 3 pracowników kolejowych) odniosły rany.** Pierwszej pomocy udzielił miejscowy lekarz kolejowy. Normalny ruch kolejowy został przywrócony po 70-minutowej przerwie.

Lublin, 19. 2. (PAT). Na stacji kolejowej w Lublinie w czasie przetaczania wagonów nastąpiło zderzenie wagonu pocztowego z wagonem cysterną. Skutkiem zderzenia, z pośród znajdującego się w wagonie pocztowym personelu jedna **osoba została silnie kontuzjowana, zaś dwie odniosły lżejsze obrażenia**

Rząd Aznara zamaskowaną dyktaturą?

PRASA FRANCUSKA O NOWYM RZĄDZIE HISZPAŃSKIM.

Paryż, 19 lutego. Prasa francuska jest bardzo ostrożna w ocenie nowego rządu hiszpańskiego admirała Aznara. Większa wstrzemięźliwość uwydatnia się w komentarzach prasy prawicowej, która jest zdania, że **król Alfons postawił obecnie na ostatnią kartę. Zgodził się wprawdzie na zwołanie zgromadzenia narodowego, odrzucił jednak wszelkie ograniczenia praw korony.**

Rozlewniejsza jest prasa lewicowa, która rząd Aznara nazywa źle zamaskowaną dyktaturą.

„Mimo wszelkich ładnych słów — pisze np. **„Quotidien“** — rząd ten za bardzo trąci dyktaturą, choćby tylko z tego powodu, że najwięksi obrońcy konstytucji siedzą w więzieniu lub przebywają na wygnaniu“.

Radykalna **„Republique“** pisze: **„Rząd Aznara jest dyktaturą bez dyktatora, którego zadaniem jest bronić tronu w razie potrzeby nawet siłą zbrojną“.**

„Oeuvre“ wyraża powątpiewanie, aby admirałowi Aznarowi udało się wątły statek monarchji hiszpańskiej wyprowadzić z odmętu rewolucji.

W socjalistycznym **„Populaire“** Leon Blum pisze: **„Zaprowadzenie w Hiszpanji republiki jest kwestją tygodni. Król zdradził koronę na rzecz dyktatury. Naturalnem następstwem tej zdrady będzie, że korona runie równocześnie** z dyktaturą“.

Bruksela. (PAT) **Lotnik hiszpański major Mello Franco odjechał w niewiadomym kierunku.**

Nowy parlament zmieni konstytucję.

Paryż, 19 lutego. Jak z Madrytu donoszą, **premjer Aznar** oświadczył wczoraj wieczór **przedstawicielom prasy, że zdecydowany jest stłumić i energicznie ukarać wszelkie próby wywołania zamętu.** Spodziewa się jednak, że groźby oponentów nie zostaną wprowadzone w czyn. Rząd zdecydowany jest również chronić króla przed wszelkimi atakami. Omawiając cele rządu Aznar oświadczył, że oprócz najważniejszych spraw bieżących i uspokojenia kraju, rząd przygotuje **wybory do parlamentu, który otrzyma charakter ciała ustawodawczego celem dokonania potrzebnych zmian w konstytucji z roku 1876, aby ją dostosować do potrzeb życia nowoczesnego.**

W Madrycie doszło wczoraj wieczór do starcia republikanów z monarchistami tak, że potrzebna był interwencja policji. Podczas rozpraszania demonstrantów **kilka osób odniosło rany.** Pewien adwokat dostał się pod konie policyjne i odniósł tak ciężkie rany, że **zmarł w ciągu nocy w szpitalu.** Republikanie wywrócili auto syna dawnego dyktatora, Fernanda Primo de Rivery, wskutek czego tenże został przygnieciony i ciężko ranny. Jak słychać, Sanchez Guerra zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego. Słychać również, że **konstytucjonaliści zamierzają bojkotować przyszłe wybory.**

Zjazd rektorów zbada sprawę zawieszenia krzyżów

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Z Poznania donoszą, że odbywa się tam zjazd rektorów wyższych uczelni w Polsce. **Na zjeździe tym poruszona będzie m. in. sprawa zawieszenia krzyżów w salach wykładowych nauczelniach polsk.** Uchwały zjazdu mają rozstrzygnąć tę sprawę definitywnie. Należy przypomnieć, że jeszcze w r. 1927 na zjeździe ogólno-akademickiem w Poznaniu przeszedł wniosek młodzieży prawicowej, żądający zawieszenia krzyżów w salach wykładowych. Niektóre uczelnie zastosowały się do tej uchwały i już dawno krzyże zawiesiły, inne natomiast uchwały nie uwzględniły, co spowodowało szereg nieporozumień, a nawet zajść. **Zjazd rektorów ma załatwić sprawę ostatecznie.**

Strzelcy pojadą na Maderę.

ZA CZYJE PIENIĄDZE?

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, Związek Strzelecki organizuje wielką sztafetę, która z księgą z zebranemi podpisami ma udać się z Polski na Maderę, by w dniu 19 marca punktualnie o godz. 12-tej w południe zameldować się w Funchalu i wręczyć solenizantowi adres. **Sztafeta ma się udać albo na rowerach, albo na motocyklach i stanowić ją będzie 12 specjalnie w tym celu wybranych strzelców.** Sztafeta na drogę z Warszawy do Funchalu będzie potrzebowała kilkunastu dni. Ponieważ w chwili uchwalenia tej imprezy nie można z całą pewnością ustalić, czy w dniu 19 marca marsz. Piłsudski będzie na Maderze, czy też ją opuści i znajdzie się w Rzymie albo w Palestynie, Związek Strzelecki przygotował **dwie marszruty:** jedna do Funchalu na motocyklach, druga do Rzymu na rowerach. Z ewentualnego wysłania sztafety do **Palestyny** Związek Strzelecki zrezygnował. **Władze rządowe odnoszą się do strzeleckiej imprezy imieninowej z dużą życzliwością.**

Przedłużenie pobytu na Maderze.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). W sferach politycznych **opowiadają,** że do Warszawy powrócił **kurjer, który był wysłany na Maderę z raportem premjera Sławka i wicepremjera Pierackiego. Kurjer ten potwierdził wiadomość o przedłużeniu pobytu kuracyjnego min. Piłsudskiego na Maderze. Pobyt przedłużony został po porozumieniu z lekarzem Woyczyńskim.**

W gmachu Sejmu spokój.

W gmachu Sejmu panuje dziś jeszcze zupełny spokój. Dopiero jutro przedpołudniem zbierze się Komisja Spr. Zagr. celem przeprowadzenia dyskusji nad ekspose min. Zaleskiego, wygłoszonem jeszcze przed wyjazdem do Genewy na sesję Rady Ligi. W dyskusji poruszone będzie nietylko ekspose ministra, ale i przebieg obrad genewskich.

MARSZ. ŚWITALSKI WYPOCZYWA.

Warszawa, 19. 2. (PAT) P. Marszałek Sejmu dr. **Świtalski** wyjechał z Warszawy na parodniowy wypoczynek. W czasie nieobecności p. marszałka zastępować go będzie wicemarszałek Sejmu pos. Jan **Piłsudski.**

KTO ZWYCIĘŻY: MORACZEWSKI CZY JAWOROWSKI?

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.). Dn. 18 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Okręgu Warszawskiego Centralnego Zw. Zaw. Metalowców. Na posiedzeniu tem przyjęto rezolucję, wypowiadającą się kategorycznie za stanowiskiem „klasowem“. Na posiedzeniu było 20 osób, a z tej liczby 18 wypowiedziało się za rezolucją, stając tem samem na stanowisku Jaworowskiego, opuszczając zaś grupę Moraczewskiego. Dodać należy, że poprzednio Zw. Metalowców zorganizowany przez Jaworowskiego opowiedział się za Moraczewskim.

LECĄ DO SUDANU.

Kair, 19. 2. (PAT). **Kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, którzy wczoraj wylądowali tu, wyruszają w dalszą drogę do Wadihalfa (Sudan) dnia 20 b. m.**

PRZEMYCANIE RYB NIEMIECKICH DO GDYNI.

Władze policyjne wykryły **szeroko uprawiany przemyt niemieckich ryb słodkowodnych do Gdyni via Gdańsk.** Jak stwierdzono, przemytem trudnili się rybacy gdańscy. Dochodzenie w toku.

BEZROBOCIE WZRASTA.

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.). Do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach wpłynął wniosek o zatwierdzenie redukcji pracowników w zakładach przemysłowych w Białym Szarleju oraz zakładach Giesch'ego. Ma utracić pracę **1.500 robotników.** Komisarz demobilizacyjny bada obecnie sytuację.

§

Kombatanci francuscy po stronie Polski

Wyświetlenie polskiego filmu w Paryżu.

Paryż, 19. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się tutaj wielki wiec, zorganizowany staraniem rozmaitych zrzeszeń b. kombatantów francuskich. Na wiecu było obecnych kilka tysięcy osób, przybyłych nietylko z Paryża, ale i z prowincji. Po zagajeniu wyświetlono film o działalności Federacyj Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Film uczynił na obecnych wielkie wrażenie.

Po wyświetleniu filmu gen. Górecki przedstawił w dłuższym odczycie trudności, z któremi musiała walczyć z początku Polska.

Następnie przedstawiciele szeregu rozmaitych związków b. kombatantów francuskich i inwalidów wojennych przedstawili różne zagadnienia polityczne. Wśród zagadnień tych główne miejsce zajmowała sprawa korytarza pomorskiego, którą streścił **Nicolai,** prezes związku inwalidów wojennych w Marsylji. Oświadczył on stanowczo, że **Francja nie dopuści nigdy, ażeby choć piędź ziemi była oderwana od obecnego terytorjum Polski.** Prof. **Cassin** omawiając udział Polski w Lidze Narodów wskazał wysoce wybitne i przez wszystkich bardzo cenione zasługi ministra Zaleskiego w Genewie. Ten ustęp przemówienia przyjęto gorącemi oklaskami. Po zakończeniu przemówienia wyświetlono film krajoznawczy p. t. „Podróż po Polsce współczesnej“, który bogactwem swoich zdjęć wywołał wśród publiczności gorący entuzjazm. Sceny wizyty p. Prezydenta Rzplitej w Poczajowie oraz przyjęcie przez niego defilady w dniu 3 maja powitano niemilknącemi, hucznemi oklaskami. Pod koniec uczestnicy stojąc wysłuchali hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“.

ROBOTNIK ZASTRZELIŁ ŻANDARMA.

Berlin, 19 lutego. Pewien robotnik nazwiskiem Paweł Chwaliński zastrzelił dziś w Dessau żandarma w chwili, gdy przybył go aresztować. Mimo pościgu innych żandarmów, którzy za zbiegiem rzucali granaty ręczne, Chwalińskiemu udało się zbiec.

OFIARY ŚNIEŻYCY.

Wiedeń, 19 lutego. Na drodze polnej koło Brucku nad Litawą znaleziono dziś zwłoki dwojga osób przysypane grubą warstwą śniegu. Jak ustalono, zwłoki należą do małżeństwa Zimmermannów z Wiednia, które przed kilku dniami wyjechało z Wiednia do Brucku celem odwiedzenia krewnych i od tego czasu zaginęło. Nie ulega wątpliwości, że Zimmermannowie **zmarzli na śmierć** podczas burzy śnieżnej, jaka szalała przed paru dniami w Austrji.

—X—

ZAMACH POLITYCZNY W CANNES?

Paryż, 19 lutego. W Cannes dokonano ubiegłej nocy zamachu rewolwerowego na pewnego urzędnika poselstwa włoskiego. Do przechodzącego opuszczoną ulicą urzędnika nazwiskiem Guzzi przystąpiło dwóch osobników i z pewnej odległości oddało kilka strzałów, które na szczęście chybiły. Sprawcy zbiegli. Policja przypuszcza, iż chodzi o zemstę osobistą lub zamach polityczny.

POCIĄG WPADŁ NA SAMOCHÓD.

Paryż, 19 lutego. Z Barcelony donoszą: Na przejeździe kolejowym w pobliżu Gerony dostał się samochód osobowy pod przejeżdżający pociąg osobowy i uległ rozbiciu. **W samochodzie znajdowało się 5 artystów teatralnych, z których 3 poniosło śmierć, a 2 z ciężkiemi ranami musiano przewieźć do szpitala.**

NIE CHCĄ STRAJKU.

Sydney, 19. 2. (PAT) Rada kongresu Trades Union w Australji odrzuciła 113 głosami przeciwko 40 rezolucję, proklamującą strajk powszechny.

PODHALAŃSKI DOM LUDOWY IM. WŁAD. ORKANA W MSZANIE DOLNEJ.

Komitet budowy podhalańskiego Domu Ludowego im. Władysława Orkana w Mszanie Dolnej wydał odezwę do społeczeństwa, nawołującą do ofiarności na rzecz budowy Domu Ludowego w Mszanie Dolnej obok Poręby Wielkiej, rodzinnej miejscowości poety. Podhalański Dom Ludowy będzie ogniskiem regjonalnego ruchu podhalańskiego i pielęgnował będzie te wartości, którym wiernie służył Władysław Orkan. Dom ten stanie się „arką przymierza“ między przeszłością a przyszłością i pilnie troszczył się będzie, by niczego nie uronić ze skarbnicy przepięknych tradycyj góralskich.

Komitet posiada już obecnie piękny plac należący do probostwa w Mszanie Dolnej oraz materjału budulcowego za 70.000 zł. Komitet zwraca się do znanej ofiarności społeczeństwa z apelem, by ono przyspieszyło realizację idei podhalańskiej, usymbolizowanej w zamierzonem dziele. Administracja „Głosu Narodu“ chętnie pośredniczy w akcji zbiórkowej na rzecz budowy Domu Ludowego im. Władysława Orkana w Mszanie Dolnej.

M. Boué: 2

Upiór.

Wicehrabia zdumiał się. Wzruszony i podniecony, oglądnął okna. a pragnąc zyskać zupełną pewność, poddał oględzinom drobiazgowym pokoje swój i siostry, których drzwi wychodzące na korytarz były zamknięte na klucz. Jakkolwiek sam fakt nie ulegał wątpliwości; chciał przekonać się, że widmo nie wymknęło się do jednego z sąsiednich pokoji lub nie uciekło przez okno, korzystając z zamieszania. jakie wywołało. Ale wszelkie wysiłki jego były próżne.

Nie wiem czego się trzymać — rzekł zniechęcony. — Nie znajduję wytłomaczenia tajemniczego pojawienia się i zniknięcia tej zjawy. To urąga wszelkim prawom przyrody.

Następny dzień nie przyniósł żadnego wyjaśnienia. W dwa dni później Henryk de Montaigle stwierdził. że zginęło kilka rodzinnych dokumentów. Ale czy istniał naprawdę jakiś związek między tym faktem i pojawieniem się oraz zniknięciem zjawy? Nie wiedział, czy papiery te zostały ukradzione przed czy po dziwnem objawieniu się upiora, czy też zginęły na skutek jego wizyty. Może ukradł je ktoś ze służących? To należało wyjaśnić.

Bądź co bądź papiery te miały dla rodziny Montaigle wartość tak wielką, że odzyskanie ich stało się nieodzowną koniecznością.

Henryk de Montaigle dał znać do policji. Śledztwo, przesłuchiwanie świadków, pytania, nie dały żadnych rezultatów.

Widząc bezowocność swoich wysiłków, komisarz policji oświadczył:

Zdaje się, że tylko jeden człowiek mógłby rozwiązać tę zagadkę. a jest nim detektyw Lautrec.

Nazajutrz Henryk de Montaigle udał się do Paryża i widział się z Lautrecem. który mnie przedstawił jako swego pomocnika. Skoro wicehrabia opowiedział nam. co się stało, detektyw przyrzekł mu zająć się tą sprawą od następnego dnia i zadawszy kilka pytań dodatkowych. odprowadził młodzieńca do drzwi.

W dwadzieścia cztery godziny później wsiedliśmy do pociągu idącego do Brice. małej osady na Finisterze. W pobliżu tej miejscowości. u podnóża Czarnych Gór, wznosił się stary zamek hrabiów de Montaigle.

ROZDZIAŁ II.

Zapadł zmierzch. kiedy przybyliśmy do zamku.

Ogarnęło nas wzruszenie na widok tragiczny i wspaniały zarazem, starego zamku. którego ciemna i smukła sylwetka, z groźnami wieżami. rysowała się wyraźnie na czerwonawem tle niebios, skąpanych w świetle zachodu.

Było to w jesieni.

Stare dęby i kasztany obszernego parku, który otaczał zamek, dodawały pewnej tajemniczości. tragicznemu widokowi. który od pierwszej chwili zwrócił naszą uwagę.

Jeśli istniał zamek nadający się na siedzibę dla duchów, to był nim zamek de Montaigle'ów. Nie można sobie wyobrazić lepszego terenu działania dla widm i upiorów.

— Tak wyobrażałem sobie zawsze zamek. nawiedzany przez duchy — rzekł mój przyjaciel.

Wzdrygnąłem się. Lautrec nietylko odgadł o czem myślałem w danej chwili. ale wypowiedział kilka słów. które mnie właśnie cisnęły się na usta.

— Uspokój się — rzekł z uśmiechem. — Nie jestem cudotwórcą. Spostrzegłem odrazu wzruszenie w twoich oczach. Musiałeś potem przypomnieć sobie o widmach, o których nam mówiono i przyznać. że zamek odpowiada wyobrażeźniu. jakiego o nim nabrałem. Znam sposób, w jaki prowadzisz rozmowę. słowa, jakich używasz. etc. Nie było dla mnie trudnem powiedzieć to. co myślałeś.

Stanęliśmy przed bramą parku i Lautrec zadzwonił.

W dwie minuty później otworzył ją jeden ze służących. Weszliśmy na długą aleję. na której leżały pęki zeschłych liści. strąconych z drzew i przybyliśmy do zamku.

Drzwi były otwarte. Weszliśmy. Wicehrabia Henryk de Montaigle wyszedł na nasze spotkanie i zaprowadził nas do wielkiej sieni.

— Pozwólcie mi — rzekł — że przyjmę was w sposób zgoła niewyszukany.

Przy stole siedzieli, jak codziennie, mieszkańcy zamku. Wicehrabia przedstawił nas wszystkim po kolei.

Hrabina-wdowa była prawdziwym typem szlachcianki, o orlim nosie, ustach i oczach pełnych dumy. Córka jej Zuzanna de Montaigle była uroczą dziewicą. Rysy jej przypominały rysy twarzy matki ale zdumiewały pięknością, świeżością i słodyczą.

Wicehrabia zapoznał nas również z Janem Laoudeciem, głównym intendentem i zarządcą majątku. Od śmierci hrabiego Bertranda de Montaigle stał się nieodłącznym towarzyszem biednej wdowy. Był to człowiek godny zaufania. Miał lat około pięćdziesiąt i jak wszyscy starzy Bretoni, nosił długie włosy. Broda, przyprószona siwizną zakrywała mu podbródek. Tylko para okularów nadawała twarzy jego wygląd bardziej nowoczesny.

Wicehrabia zapoznał nas wkońcu z drem Cookiem. swoim kuzynem. Był to ciekawy typ. Obrośnięty, jak goryl lub człowiek przedpotopowy, mógłby stanowić brakujące ogniwo dla teorji Darwina. Tułów niezgrabny, potężny nos. przyozdobiony brodawką, ponad którym widniały złośliwe oczy, zezujące w sposób straszliwy, oto jak wyglądał ten groteskowy i niezbyt miły osobnik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz, R. Ferka.